

Inwazja najemników na Benin

Oddziały niezidentyfikowanych najemników zaatakowały w niedzielę o świcie stolicę Ludowej Republiki Beninu — Kotonu. Oddziały, które przybyły z nieznanego do tej chwili kierunku, po wyładunku na lotnisku w Kotonu otworzyły ogień do posterunku ochrony lotniska i starły się przedostać do miasta z zamiarem obalenia istniejącego rządu. Jednakże wojska Beninu zdolały otoczyć rejon lotniska, w którym następnie przez cały dzień toczyły się walki. Prezydent Beninu — pułkownik Mathieu Kerekou — stwierdził w niedzielnym apelu radiowym, że „inwazję zorganizowały siły międzynarodowego imperializmu”. Prezydent nie podał narodowości najemników. Kerekou wezwał ludność, aby budowała barykady na drogach wylotowych ze stolicy i uniemożliwiła najemnikom przedarcie się w głąb kraju. W niedzielę wieczorem walki trwały dalej, jednakże wojska rządowe kontrolowały sytuację.

(m) Ludowa Republika Beninu (112.622 km², 3 mln mieszkańców) leży nad Atlantykiem, w Afryce zachodniej, graniczy z Togo, Nigerią, Górną Woltą i Nigerem. Niepodległość uzyskała 1 sierpnia 1960. Obecny szef państwa, płk Mathieu Kerekou, który objął władzę 26 października 1972, wybrał dla swego kraju drogę socjalizmu naukowego i doktrynę marksizmu-leninizmu.

Uroczystości ku czci zmarłego premiera ChRL, Czu En-laja, zapoczątkowane w rocznicę jego śmierci — 8 stycznia — przeobraziły się w kampanię „gazetek wielkich hieroglifów” („tadzypao”), w czasie której pojawiły się żądania: ● ukarania „czterooosobowej bandy”, wdowy po Mao Tse-tungu, Ciang Cing, i jej sprzymierzeńców z frakcji nazywanej radykalną, a nawet wymierzenia jej kary śmierci; ● zrehabilitowania Teng Siao-pinga, byłego wicepremiera i wiceprzewodniczącego KC KPCh, pozabawionego tych stanowisk po ubiegłorocznych kwietniowych incydentach na placu Tien An Men, do których doszło po usunięciu wieniec złożonych pod pomnikiem bohaterów w hołdzie dla Czu En-laja; ● ukarania osób odpowiedzialnych za spowodowanie incydentów w kwietniu ub. r.

Brak jedności w kierownictwie chińskim?

„Tadzypao” nawołują do rehabilitacji Tenga

„Tadzypao”, pojawiające się od tygodnia w wielkich ilościach na głównych ulicach i placach Pekinu, krytykują różne osobistości, związane z „czterooosobową bandą”. Komentatorzy zagraniczni zwracają uwagę, że nowe kierownictwo ChRL, jak dotychczas, nie ustosunkowało się do żadnego z postulatów, wysuwanych przez „Tadzypao”. Zdaniem AFP, nie ma jedności w dwóch kluczowych sprawach wysuwanych w toku obecnej kampanii — a mianowicie, jak potraktować aresztowanych członków „czterooosobowej bandy” i jej zwolenników w całym kraju i jak rozwiązać „problem Teng Siao-pinga”.

Abu Daud odda się w ręce władz RFN?

BONN (PAP)

W wywiadzie dla rozgłośni kanadyjskiej, którego fragmenty podała rozgłośnia BEC w Londynie, Daud zapewnił, że nie ponosi winy za zamach terrorystyczny dokonany w czasie olimpiady w Monachium. Powiedział też, że rozprawa sądowa niewątpliwie by to potwierdziła. Jeżeli władze zachodniemieckie wezwą go, gotów jest stanąć przed sądem RFN.

Nawiązując do wypowiedzi Abu Dauda sekretarz stanu w bawarskim ministerstwie sprawiedliwości Alfred Seidl powiedział, że „nadal jest w mocy” nakaz aresztowania Dauda wydany przez prokuraturę w Monachium. Gdyby Daud pojawił się w Republice Federalnej Niemiec, zostałby aresztowany. Dochodzenia przeciwko niemu są nadal prowadzone.



Mały Hinduś z uwagą przypatruje się popiersiu swojego wielkiego rodaka Mahatmy Gandiego.

Zakończenie wizyty Husajna w Egipcie

KAIR (PAP)

W sobotę (15 bm.) zakończyły się w Asuanie rozmowy prezydenta Egiptu Anwara Sadata i króla Jordani Husajna. Opublikowano wspólny egipsko-jordański komunikat, który wyzwa do szybkiego wznowienia genezyjskiej konferencji pokojowej d/s Bliskiego Wschodu. Komunikat akcentuje, iż Organizacja Wyzwolenia Palestyny powinna być reprezentowana na konferencji jako strona niezależna, na tych samych prawach jak inni uczestnicy konferencji.

Król Husajn — wskazuje komunikat — zgodził się z propozycją Sadata, aby istniał formalny związek między Jordanią a przyszłym państwem palestyńskim, jednak decyzja ta powinna zostać podjęta niezależnie przez Palestyńczyków i Jordanczyków.

PONIEDZIAŁEK

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

17. I. 1977 R.
NR 12 (8338)
ROK XXIX
CENA 1 ZŁ
WYD. A.

GAZETA

Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

Dziś

„CYD” P. Corneille’a w Teatrze Telewizji. Grają m. in.: E. Karkoszka i J. Zelnic. Reżyserowała I. Wollen.

A w Magazynie „Poniedziałek”

- reportaż Stanisława M. Jankowskiego „NAFTA, LUDZIE I BRZOZY” — o Polakach budujących rurociąg „Przyjaźń”.
- na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych planuje się umieszczenie na powierzchni Księżyca polskiej aparatury naukowej — pisze o tym Lesław Peters na str. 5. — „Z GWIAZD ODCZYTYMY... RUCH KSIĘŻYCA”.
- Jeśli dyskutuje się w „Kuznicy” — to dyskutuje się do końca. O wszystkim co cieszę i boli, co raduję i doprowdza do pasji — pisze Henryk Cyganik w artykule: „KUZNICA CZYLI SALON POGLADÓW” — str. 5.
- „W DOMU UMARŁYCH” — Konrad Strzelewicz pisze o amerykańskim obyczaju pogrzebowym — str. 4.

Uroczystości w 32 rocznicę wyzwolenia

W Warszawie:

- ◆ Odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza
- ◆ Odświeżenie pomnika Bolesława Prusa
- ◆ Wręczenie dorocznych nagród

WARSZAWA (PAP)

Dzisiaj obchodzimy 32 rocznicę wyzwolenia stolicy kraju spod okupacji hitlerowskiej. Już w sobotę i niedzielę odbywały się w Warszawie liczne imprezy rocznicowe. W uroczystościach brał udział sekretarz KC, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR Alojzy Karkoszka.

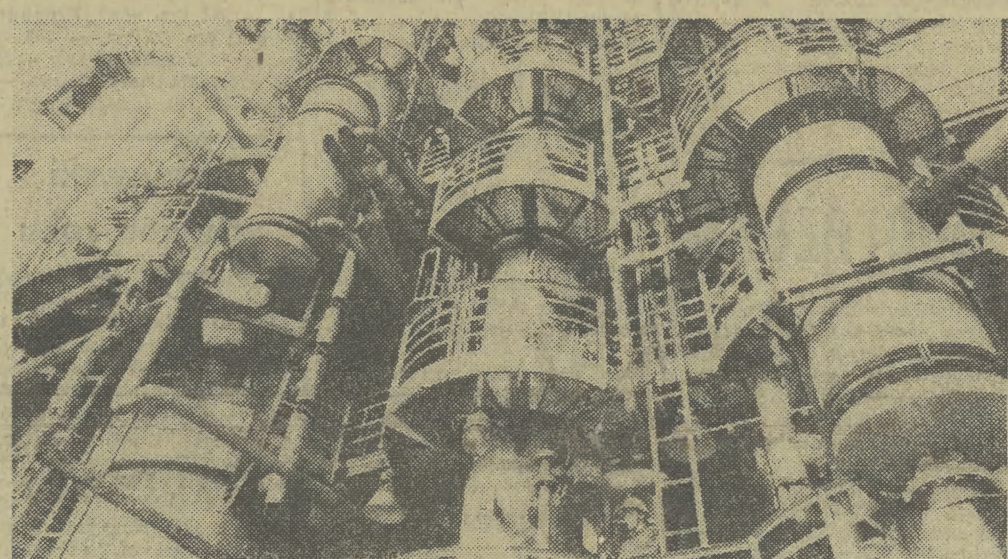
Na placu Zwycięstwa w Warszawie, w 32 rocznicę wyzwolenia, mimo nie sprzyjającej miastu pogody, w niedzielne popołudnie przed grobem objeżdżali się setki mieszkańców stolicy, aby obserwować uroczystości. W uroczystościach brał udział sekretarz KC, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR Alojzy Karkoszka.

W Gorlicach:

- ◆ Spotkanie H. Kosteckiego i I. Korczmy z aktywem „Glinika”

W dniu dzisiejszym mijają dokładnie 32 lata od momentu, gdy na ulicach Gorlic pojawili się żołnierze radzieccy. Gorlice były pierwszym wyzwolonym miastem woj. nowosądeckiego. Pod pomnikiem Zwycięstwa oraz na grobach poległych żołnierzy polskich i radzieckich gorliczanie złożyli dziś wieńce i wianki kwiatów, a o godzinie 16.30 w Domu Nauczyciela odbędzie się uroczysta akademicka. Z okazji tej rocznicy do Gorlic przybył konsul generalny ZSRR Iwan Korczma, który w

towarzystwie I sekretarza KW PZPR Henryka Kosteckiego, m. in. zwiedził podstawowe wydziały Fabryki Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik”. Podczas spotkania z aktywem partyjnym i administracyjnym zakładu oraz działaczami ZZ TPPR dyr. doc. dr inż. K. Kotwica i sekretarz KZ PZPR L. Kolarczyk zapoznali gości z historią i rozwojem zakładu oraz działalnością zakładowej organizacji partyjnej, najliczniejszej w woj. nowosądeckim. W czasie spotkania ZSRR Iwan Korczma, który w



Instalacja uwodornienia benzenu w Zakładach Azotowych w Tarnowie. CAF — Kwiatkowski

Pierwsza połowa stycznia w gospodarce

Dobry start = połowa sukcesu

WARSZAWA (PAP) Dobrze na ogół wyniki pracy w pierwszych kilkunastu dniach stycznia dowodzą, że przedsiębiorstwa starannie przygotowały się do nowych zadań, że w ostatnich, z reguły gorętszych dniach poprzedniego roku myślane już także o tegorocznych planach, gromadząc w porę zapasy materiałów do produkcji i awansując odpowiednio tzw. roboty w toku.

Od pierwszych dni nowego roku dobrze pracują zakłady przemysłu maszynowego. Każdego dnia stycznia wytwarzają produkcję o 96 mln zł większą niż w grudniu ub. r., a w porównaniu z pierwszą połową stycznia 1976 r. produkcja wzrosła o 10,3 proc. Jeszcze szybciej rośnie produkcja i dostawy wyrobów rynkowych tego przemysłu. W pierwszej połowie miesiąca wykonano m. in. 20 tys. chłodziarek, 35 tys. odkurzaczy, 10 tys. maszyn do szycia, 63 tys. radiodiodników, 31 tys. telewizorów i 41 tys. magnetofonów, 24 tys. żyrandoli i lamp wiszących oraz prawie 10 tys. samochodów osobowych, w tym po 4,2 tys. „fiatów 125 p” i „fiatów 126 p”.

Przemysł lekki, którego wyroby — obok artykułów żywnościowych — są najczęściej kupowane, dały w br. do tego, aby lepiej dostosować strukturę swojej produkcji do potrzeb nabywców. W pierwszej połowie stycznia rytmicznie realizował on swe zadania, dostarczając terminowo do handlu także m. in. wyroby, jak: ubiory z tkanin i dzianin, dywany i chodniki, firanki, tkaniny jedwabne i linańskie. Zwiększa się zwłaszcza produkcja artykułów dla dzieci i służących do wyposażenia wnętrz mieszkalnych.

Dobre wyniki pracy uzyskują w styczniu także górnicy i energetycy.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Zakończenie obrad Światowego Forum Sił Pokoju

Apel o międzynarodowe odprężenie

- ◆ Utworzenie Międzynarodowego Forum Łączności Sił Pokoju
- ◆ Przyjęcie wspólnego komunikatu

MOSKWA (PAP)

W niedzielę zakończyło się trzydniowe obrady w Moskwie Światowego Forum Sił Pokoju. Brało w nim udział 800 delegatów z ponad 110 krajów wszystkich kontynentów, w tym również delegacja polska, która zgłosiła wiele interesujących wniosków, uczestnicząc konstruktywnie w pracach komisji dyskusyjnych. Na końcowej sesji plenarnej zebrani wysłuchali sprawozdań z obrad tych 13 komisji. Powołał też nowy organ — Międzynarodowe Forum Łączności Sił Pokoju — na miejsce dotychczasowej międzynarodowej rady d/s kontynuacji działania i kontaktów Światowego Kongresu Sił Pokoju. W porównaniu z poprzednim składem tego nowego organu został rozszerzony o przedstawicieli partii politycznych różnych orientacji oraz przedstawicieli organizacji międzynarodowych. Przewodniczącym Międzynarodowego Forum Łączności Sił Pokoju został Romesh Chandra, zaś jednym z 16 wiceprzewodniczących — przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju, Józef Cyrankiewicz.

Na zakończenie obrad ich uczestnicy przyjęli komunikat.

Stwierdza on na wstępie, że delegaci zgromadzeni na Światowym Forum Sił Pokoju przedyskutowali wnikliwie żywotne ważne i pilne problemy związane z umocnieniem i pogłębieniem procesu międzynarodowego odprężenia i przewidywanym przeszkodem na drodze do tego celu w skali światowej i regionalnej.

Komunikat informuje, iż podczas dyskusji w 13 komisjach, podkreślano, że światowa opinia publiczna stała się czynnikiem wywierającym coraz większy wpływ na rozwiązywanie problemów międzynarodowych, na poszukiwanie naprzód sprawy pokoju i niepodległości narodowej, na utrwalanie pokoju. Uczestnicy forum uważają, że odprężenie stanowi jedyną drogę do trwałego i sprawiedliwego pokoju na świecie. Ludzkość nie ma innego wyboru. Pokojowe współistnienie jest jedyną rozsądną i możliwą do przyjęcia podstawą.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Min. Adamkiewicz powrócił z Indii

W dniach 8—15 bm. minister przemysłu maszyn i lekkich i rolniczych Franciszek Adamkiewicz przeprowadził w Indiach rozmowy z ministrami przemysłu — Tonsem A. Pal, energetyki — Krishana C. Pantem, handlu zagranicznego — Debim P. Chattopadhyaya, i z ministrem stanu w ministerstwie żeglugi i transportu — H. M. Trivedim. Przedyskutowano kierunki rozszerzenia współpracy dwustronnej w przemyśle okrętowym, energetyce i przemyśle budowy maszyn rolniczych. Omówiono możliwości dostaw wyrobów gotowych i dostaw kooperacyjnych.

Wicekonsul USA w Tarnowskim

W województwie tarnowskim gościł z wizytą wicekonsul konsulatu USA w Krakowie Leslie Alexander. W czasie spotkania z I sekretarzem KW PZPR Stanisławem Gębą i wojewodą tarnowskim Janem Sokółowskim wicekonsul L. Alexander zapoznał się z głównymi problemami gospodarczymi i społecznymi województwa.

Rymanów-Zdrój pod patronatem

Centrum Zdrowia Dziecka Dziecięcemu uzdrowisku w Rymanowie Zdroju (woj. krakowskie) patronować będzie Centrum Zdrowia Dziecka. Specjaliści polikliniki CZD udzielą pomocy konsultacyjnej dzieciom skierowanym na leczenie do Rymanowa, a uzdrowisko udostępni swą bazę sanatoryjną pacjentom Centrum Zdrowia Dziecka.

Dziś na str. 6 tabela wylosowanych bonów PKO

Na osiedlach Prokocimia Nowego

Przybywa mieszkań, choć pogoda nie sprzyja

Gdy w ubiegłą sobotę odwiedziliśmy największą obecnie w Krakowie plac budowy — zespół osiedli mieszkaniowych Prokocim Nowy, kolejna zmiana robotników kończyła swoją pracę. W siedzibie Kierownictwa Zespołu nr 1 spotkaliśmy zastępcę kierownika inż. Tadeusza Ruska. Czasu nie miał zbyt wiele, ale znalazł kilkadziesiąt minut, aby opowiedzieć nam po rozległym placu budowy.



„Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego, który reprezentuję — mówi inż. Ruszek —

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W kolejce do... filmu

W ubiegłą sobotę wrocławszy realizatorzy filmu fabularnego pt. „Wodzień” reżyserowanego przez Feliksa Falka, w którym główną rolę grał bieżący Jerzy Stuhr, przeprowadzili anaż statystów do scen balowych filmu. Sceny te realizowane będą w nocy z 27/28 i z 28/29 stycznia br. w hotelu „Cracovia”. Już godzinę przed otwarciem biura anażystów statystów ustawili się prawie 60-osobowa kolejka, dyskusje w niej dotyczyły głównie tematyki filmu i... zapłaty za statystowanie. Do scen balowych realizatorów zatrudniło 400 statystów (200 kobiet i 200 mężczyzn) — chętnych zaś jest wiele więcej. Tylko przez 2 godziny przewinęło się przez biuro ponad 300 osób. Te z nich, które zostaną zaangażowane otrzymają telefoniczne lub listowne zawiadomienie. (Kud)

Kradzież obrazów

Z kościoła ewangelickiego w Świdnicy skradziono 5 cennych obrazów pochodzących z XVIII wieku. Sprawcy przez zakryte drzwi dostali się do kaplicy, rozbiłi 18-wieczną bogato inkrustowaną skarbonkę i rozsypani jej zawartość. Z kaplicy zabrali 4 portrety dostojników duchownych i jeden portret kobiety. Skradzione obrazy przedstawiają dużą wartość muzealną.

Szaflary zwiększą produkcję nart

Ligera i przewodnicząca WRZZ Janina Kruczek — dyrektor mgr inż. Tadeusz Bryś podsumował ubiegłoroczne wyniki. Sama tylko wartość dodatkowych zobowiązań przekroczyła 22 mln zł. Do bieżących planów już w tej chwili pracownicy fabryki wprowadzili pierwszą korektę, przyjmując propozycję zwiększenia produkcji o 2 mln zł. W ten sposób zatwierdzony podczas konferencji plan wartości sprzedaży wynosi 240 mln zł, co się równa wyprodukowaniu 172 tys. par nart.

Podczas konferencji, której przewodniczył I sekretarz KZ PZPR Tadeusz Wojtowicz, wiele uwagi poświęcono też sprawom socjalno-bytowym załogi. (AK)

„Pod Jaszczurami”

Studenti i samochody

(Inf. w.) Choć nie ma posiadaczy samochodów jest w środowisku studentów znikoma, niemniej zainteresowanie słuchaczy szkół wyższych problemami motoryzacji ogromne. Nie więc dziwnego, że dwudniowy blok imprez w Studenckim Centrum Kulturowym „Pod Jaszczurami”, poświęconym sportowi samochodowemu i bezpieczeństwu ruchu

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

NOTES REPORTERA

KRONIKA DNIA

Ocena wyników gospodarczych woj. tarnowskiego

Na odbywającej się w sobotę w Tarnowie naradzie sekretarzy komitetów gminnych, miejskich i zakładowych PZPR dokonano oceny wyników gospodarczych województwa w ub. roku oraz zastanowiono się nad sposobami wykonania zadań tegorocznych. Poruszone zostały również aktualne problemy pracy Ideowo-wychowawczej w tarnowskiej organizacji partyjnej. Zebrani zostali zapoznani też z działalnością ZSMP. W naradzie uczestniczyli członkowie Sekretariatu KW PZPR z I sekretarzem KW PZPR Stanisławem Gębą. (sad)

Obradowali krakowscy kolejarze

Na wczorajszej konferencji ekonomicznej Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Krakowie podsumowano wykonanie planu w roku 1976 oraz zatwierdzono plan na rok 1977. Plan roku bieżącego będzie o 9 proc. większy, co m.in. wiąże się z tym, że w 1976 r. zmieniono granice DRPK, dołączono bowiem rejon Trzebnicy oraz niektóre jednostki woj. śląskiego. Plan jest otwarty i będzie stopniowo korygowany. Na konferencji omawiano również program poprawy warunków socjalno-bytowych załogi. Przedstawiane są remonty mieszkań pracowników, budowa nowych, remonty stołówek i hoteli robotniczych. (Ar)

Nowosądecki inżynierowie laureatami

(Ant. wk.) W tych dniach w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia dorocznych nagród ministrów administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska. W gronie laureatów za rok 1976 znaleźli się dwaj inżynierowie z regionu nowosądeckiego: główny architekt województwa — mgr inż. arch. Zenon Trzupka oraz mgr inż. Stanisław Sopiarz — dyrektor naczelny Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. (ss)

Konkurs młodego sprzedawcy

W sobotę w Zakopanem nastąpiło zakończenie wojewódzkiego konkursu młodego sprzedawcy. Przed 5-osobową jurą, prezentowało swe umiejętności 12 finalistów, wyłonionych drogą eliminacji spośród uczniów zasadniczych szkół handlowych woj. nowosądeckiego.

Najlepszymi sprzedawcami są jednak kobiety. Pierwsze miejsce w konkursie zajęła Elżbieta Salomon z Gorli, drugie Barbara Grudek z N. Sącza, a trzecie reprezentantka Zakopanego — Zofia Pawlikowska. AK

Uwaga, Czytelnicy!

Dziś, w poniedziałek radosny „Gazety” udziela porad telefonicznie nr 209-85 w godz. 12-13 i osobście w godz. 13-14 w lokalu Działu Łączności z Czytelnikami przy ul. Bohaterów Stalingradu 21, II p. (nad Teatrem Kameralnym).

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOSTYKI INFORMACJI: Polska jest pod wpływem wypełniającego się niżu.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: W województwach śląskim i tarnowskim zachmurzenie duże z opadami śniegu, stopniowo zanikającymi. Na pozostałym obszarze zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, lokalnie możliwe słabe opady śniegu. Zamglenia, miejscami mgły. Temperatura: dzień od -5 do -3, miejscami -1. Nocą od -4 do -10 miejscami w rejonach górskich. Wiatry słabe z kierunków południowych w części wschodniej w umiarkowane powodować będą lokalne zawięty i zamiecie śnieżne. W Tatrach zachmurzenie duże z zanikającymi opadami śniegu. W ciągu dnia możliwe większe przejaśnienia. Temperatura: dzień od -10, nocą do -13. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowych.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBRĄ: Zachmurzenie duże prześladować większe przejaśnienia. Niewielkie chłody. WZROSTAJĄ NA TERMO-METRZE O GOZD: 13. Tarnów 0, Karpowice -8, Kraków 1, Zakopane -2, BIOMET INFORMUJE: Właściwość lokalnie ograniczona. Warunki drogowe trudne. Objawy pogorszonego samopoczucia i obniżonej sprawności działania.

„New African Development” pisze:

RPA — klucz do południowego Atlantyku

Jak stwierdza w swoim ostatnim numerze „New African Development” — „Południowa Afryka stanowi w tej chwili najsłabsze ogniwo w zachodnim systemie dominacji”. „Jednocześnie — pisze „NAD” — Afryka Południowa odgrywa szczególnie ważną rolę w zachodnim systemie ekonomicznym”. Tu wydobywa się 75 proc. złota świata kapitalistycznego, 23 proc. chromu, 18 proc. węgla, 27 proc. platyny, 21 proc. antymonu, 50 proc. diamentów, 10 proc. magnezu.

Położenie geopolityczne Południowej Afryki, czyni ją jednym z najważniejszych obszarów w zachodnim systemie strategicznym. Z Południowej Afryki można kontrolować szlaki morskie, którymi transportuje się ropę naftową z Bliskiego Wschodu i surowce z południowo-wschodniej Azji. RPA stara się wykorzystywać to strategicznie donosząc położenie swojego kraju, oferując np. krajom zachodnim prawo do korzystania z południowoafrykańskich baz morskich. W tej chwili działała już systemy wykrywania elektronicznego Silvermine i Advoaat, które kontrolują cały ruch w powietrzu i na oceanach od Bangladeszu do Południowej Afryki oraz na Atlantyku. Oczywiście dla rządu USA jest zbyt kłopotliwe zawrzeć oficjalny układ morski z reżimem apartheidu (tj. wojewski układ morski). Ale już na początku kwietnia ub. r. po upadku skorumpowanego reżimu pani Peron w Argentynie, Amerykanie zorganizowali w Buenos Aires serie narad. Natychmiast po ich zakończeniu w prasie argentyńskiej, brazylijskiej i amerykańskiej rozpoczęła się kampania nt. zagrożenia, jakie w rejonie południowego Atlantyku stwarzają rzekomo rządy Angolii i Mozambiku. Rysuje się możliwość utworzenia w przyszłości

południowo-atlantycznego paktu obronnego na wzór NATO. Bezpośrednim następstwem projektowanego wojennego sojuszu morskiego południowego Atlantyku będzie wzmocnienie potencjału militarnego RPA. Pięć achilleusów sił zbrojnych RPA jest ich marynarka wojenna. Według danych „The Military Balance 1975-1976” marynarka wojenna RPA posiada tylko trzy łodzie podwodne, dwa niszczyciele, 6 fregat, 15 innych uzbrojonych łodzi o małej wartości strategicznej. Jednak Argentyna i Brazylia posiadają silną marynarkę wojenną, w której skład wchodzi lotniskowice, mogące udzielić nieocenionej pomocy, dokonując ataków lotniczych przeciw siłom wyzwoleńczym w rejonie Południowej Afryki. Ewentualna integracja marynarki wojennej RPA, Brazylii i Argentyny stworzy siłę wojenną o niespotykanej sile w rejonie Południowej Afryki.

Należy także pamiętać, że RPA, Argentyna i Brazylia są finansowo i przemysłowo zdolne produkować broń nuklearną. Argentyna i Brazylia posiadają już zakłady produkujące energię nuklearną, a RPA zamówiła dwa takie zakłady we Francji. RPA posiada także z największych rezerw uranu na świecie.

Politycy Argentyny i Brazylii, mówiąc o swojej militarnej ekspansji w rejonie południowego Atlantyku i Południowej Afryki podają jako uzasadnienie pomoc kubańską udzieloną MPLA w czasie wojny angolskiej. W oczach wojskowych kół rządzących Argentyną i Brazylią, projektowany sojusz militarny z RPA — pisze „NAD” — jest przedłużeniem ich frontu walki z rewolucyjnymi i postępowymi siłami Ameryki Południowej, których symbolem jest Kuba.

Przybywa mieszkań, choć pogoda nie sprzyja

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) wykonuje na osiedlu Parkowym 13 budynków. Każdy z nich ma 11 kondygnacji i 4 klaki — ponad 130 rodzin zamieszka w jednym takim domu. Zaczęliśmy osiedle Parkowe w grudniu 1975 r. Na rok bieżący zostają nam jeszcze trzy domy, będą oddane w pierwszym kwartale.

Cieplej spręż, dąwki, wielkie betonowe płyty — ludzi prawie nie widać, a przecież jest gdzieś tutaj 450 pracowników KBM, KPISIE, KPIB, KZRI, KPRI i innych. Zespół Nr 1 realizuje też osiedle Zastawie. Tutaj powstaje tylko 5 bloków mieszkalnych, za to nieco większych. Będą gotowe na koniec bieżącego roku.

„Pracujemy na trzy zmiany — mówi inż. Russek, a chociaż obowiązują nas przede wszystkim szybkość, coraz większą wagę przywiązujemy też do jakości wykonawstwa. Mamy sporo dobrych, ofiarnych pracowników. Brygady Franciszka Skłarskiego, Józefa Kapuścińskiego, Ignacego Wańtucha należą do najlepszych...”

Zima to dla budowlanych ciężki okres. W miesiącach letnich przy odpowiedniej organizacji pracy szybkość montażu wynosi jedną klatkondygnację na dobę, w zimie trwa to dwa razy wolniej. „Robimy wszystko aby ludzie wytrzymali w tych trudnych warunkach. Dostarczamy kawę, posiłki regeneracyjne, są tu umywalki, ale niestety gorzej z ciepłą wodą. Trzeba sporego hartu ducha, by wytrwać — kontynuuje swą wypowiedź inż. Russek. A niespodzianki zdarzają się niemal codziennie. Ot, w ubiegły piątek była jakaś awaria wodociągowa w Plaskach Wielkich, woda podszedła aż do naszych wykopów. Przecież, głęboko prawie na metr. Trzeba będzie pompuwać, a przecież każde takie opóźnienie musimy nadrobić. Jak? Lepiej organizować robotę, umiejętnie gospodarować ludźmi, likwidować zdarzające się przeszkody. Wszyscy rozumiemy, że mieszkań trzeba więcej. Będzie więcej...” (młk)

Apel o międzynarodowe odprężenie

(CIAŁ DALSZY ZE STR. 1) stawia stosunków między państwami, zwłaszcza w epoce broni nuklearnej.

Wzrost zbrojeń nie tylko stanowi przeszkodę na drodze do szybkiego postępu odprężenia, lecz grozi jego osłabieniem, a nawet zniszczeniem. Trzeba kategorycznie przeciwdziałać wszystkim teoriiom głoszącym, że wzrost zbrojeń jest nieunikniony i że rozbrojenie jest niemożliwe, koncepcji „prosperity dzięki zbrojeniom”, jak również niebezpiecznej koncepcji życia na bezcie prochu.

Dalej komunikat głosi, że w celu poprawy klimatu należy przede wszystkim usunąć istniejące źródła konfliktów i napięć stosując pokojowe i sprawiedliwe rozwiązania oraz zapobiegając powstawaniu nowych źródeł konfliktów.

Proces rozwoju i utrwalania międzynarodowego odprężenia stwarza nowe warunki sprzyjające rozwiązaniu najważniejszych dziś problemów — żywności, surowców, energii, ochrony środowiska, wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczej, naukowej i kulturalnej oraz rewolucji naukowo-technicznej dla dobra cywilizacji i dla dobra ludzkości.

Proces rozwoju i utrwalania międzynarodowego odprężenia stwarza nowe warunki sprzyjające postępowi społecznemu i pełnej realizacji gospodarczych, społecznych, obywatelskich, politycznych i kulturalnych swobód i praw człowieka oraz wyeliminowaniu wszelkich form dyskryminacji rasowej, narodowościowej, językowej, religijnej itp. Zarazem każdy postęp w tych dziedzinach umacnia międzynarodowe odprężenie.

Przeczepianie szpiku kostnego

W sobotę w jednym ze szpitali londyńskich dokonano niezwykle rzadkiej operacji przeszczepienia szpiku kostnego 11-letniemu Nowozelandczykowi. Około pół litra szpiku, pobranego od brata, wprowadzono do żył chorego, cierpiącego na niedokrwistość aplastyczną.

Lekarze uważają, że szanse powodzenia tej operacji wynoszą 50 proc., a na jej rezultaty trzeba poczekać 2-4 tygodnie. Bez transfuzji szpiku chłopiec miał najwyżej 6 miesięcy życia.

Z Portugalii

Decyzją szefa sztabu marynarki portugalskiej b. członka Rady Rewolucyjnej, wiceadmirała Alva Rosa Coutinho został czasowo odsunięty od pełnienia służby wojennej do chwili wyjaśnienia zarzutów przeciwko niemu. Wiceadmirał Coutinho zarzuca się m.in. że wydawał polecenia o blokowaniu rachunków bankowych kapitałistów, związanych z obalonym reżimem.

Przywódca komunistów portugalskich, Alvaro Cunhal, postanowił przerwać czasowo swą działalność jako deputowany Zgromadzenia Republiki w związku z nawaleniem pracy partyjnej. Jego wniosek o zwolnienie go na 6 miesięcy od obowiązków członka parlamentu został rozpatrzony pozytywnie. W tym czasie miejsce Cunhala w parlamencie zajmie inny przedstawiciel PPK z listy kandydatów lisbońskiego okręgu wyborczego.

Taaaka ryba!

Po 20 latach „maczania kija w wodzie” emerytowany naturalizowany nowozelandzki, 65-letni Phil Bryers z Auckland, złożył wniosek o zmianę nazwy — przetrwał w wodzie — w wodzie 189,37 kg i został nowym rekordzistą świata.

Bryers złowił rybę z tej samej łodzi, z której 13 lat temu jego konkurent D. C. Bain schwycił również marlinę o wadze 188,24 kg i do niego dotąd należał rekord świata w tej dziedzinie.

Uroczystości w 32 rocznicę wyzwolenia

W Warszawie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) wanej im. Tadeusza Kościuszki, „Kościuszkowcy” przed 32 laty brał udział w wyzwoleniu

Akademia z okazji 32 rocznicy wyzwolenia Warszawy oraz inauguracji „Dni Moskwy” w Warszawie w programach PR i TV 17 stycznia br. o godzinie 17.55 Polskie Radio w programie 2 oraz Telewizja Polska w programie I transmitować będą z Sali Kongresowej PKiN w Warszawie przebieg akademii z okazji 32 rocznicy wyzwolenia stolicy i inauguracji „Dni Moskwy” w Warszawie.

W Gorlicach

W Warszawie i pierwszej defiladzie, która 19 stycznia 1945 r. odbyła się na ulicach wolnego miasta.

Po defiladzie, kończącej uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza, wielu warszawiaków udało się na pobliskie Krakowskie Przedmieście, gdzie w sobotę odsłonięto pomnik Bolesława Prusa. Lekko przygarbionej postaci, z twarzą zwróconą ku Krakowskiemu Przedmieściu, którego dochodził jego bohaterowie: Wokulski i Rzecki.

W siedzibie Stołecznej Rady Narodowej wręczono doroczne nagrody m. st. Warszawy, przyznawane za osiągnięcia w pracy dla stolicy, za wkład do dorobku kraju.

17 bm. rozpoczynają się „Dni Moskwy w Warszawie”, które stanowią ważny fakt w kontaktach obywateli. Moskwa przybywa do Warszawy z wizytą, przysyła warszawiakom znakomitych artystów, interesujące wystawy, piękne programy kulturalne i artystyczne. M. in. warszawiacy obejrzą wielką ekspozycję np. „Moskwa, stolica ZSRR”, premierę filmu „Opowieść o komunizmie” (poświęconego Leonidowi Breżniewowi), oraz takich artystów, jak Nadeżda Pawłowa, Ludmila Zykina, Nina Awdosina i Wacław Osipow.

wydatnej pomocy dla gorlickiego zakładu udzielił Związek Radziecki. Wyrażała się ona w odbudowie przedsiębiorstwa i wyposażeniu go w niezbędne maszyny i urządzenia. Nawiazane wówczas kontakty utrwały się i rozwijały w formie coraz częstszej wymiany doświadczeń i pomocy w zakresie dokumentacji dotyczącej nowoczesnych rozwiązań konstrukcyjnych i technologicznych. (ks-elm)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 15 stycznia 1977 r. zmarł w wieku 82 lat dr STANISŁAW AMROGOWICZ długoletni, zasłużony działacz ruchu spółdzielczego, były członek Zarządu i Rady Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Rabce-Zdroju. Zmarły odznaczony był m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 18 stycznia o godzinie 13.30 na cmentarzu w Rabce-Zdroju. RADA, ZARZĄD I PRACOWNICY GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W RABCE ZDROJU

(m) PROTOKÓŁ o współpracy i rozwoju wymiany turystycznej między Polską a ZSRR został podpisany w Warszawie. W ub. r. 107 tys. Polaków odwiedziło ZSRR, a 60 tys. obywateli Kraju Rad przebywało w Polsce.

CARTER zakończył nominacje personelu Białego Domu. Jego sztab będzie nie-

Z dalekopisu

wielki, by nie dublować administracji federalnej. Po raz pierwszy swe własne biuro będzie posiadał wiceprezydent USA.

KOMISJA Izby Reprezentantów USA zaproponowała zwiększenie budżetu marynarki wojennej o 1,1 mld dolarów. Nieznana jest opinia Cartera w tej sprawie. W toku kampanii wyborczej opowiadał on się za redukcją wydatków wojskowych.

BANDYCKICH napadło na lokale FPK dokonali prawicowi ekstremiści we Francji. W Nîmes ostrzelano lokal partii z karabinu maszynowego, a w Nancy i w Lunewille wrzucono butelki z płynem łatwopalnym.

CZWARTY front partyzancki na terenie Rodezji utworzyli patrioci Zimbabwe atakując cele na północ kraju, w pobliżu obrzeży elektrowni Kariba.

RADA Bezpieczeństwa NZ potępiła agresywne akcje wojsk Rodezji przeciwko Botswanie. Przedstawiono udzielenie pomocy temu krajowi. Podczas głosowania wstrzymał się przedstawiciel USA i W. Brytanii.

ROŚNIĘ popularność prezydenta i premiera Francji. W grudniu tylko 39 proc. Francuzów było zadowolonych z prezydenta, obecnie — 41 procent. Debaty przed wyborami wyrażają jednak 45 proc. ankiety. Wzrosła również popularność premiera Barre'a.

NA ATAK serca zmarł w Hollywood Peter Finch, 60-letni aktor pochodzenia australijskiego.

Występ E. Demarczyk we francuskiej TV

W niedzielę 16 stycznia telewizja francuska nadała w drugim programie blisko godzinny recital Ewy Demarczyk nagrany w sali paryskiej „Olimpii”. Recital nadany został wieczorem w godzinach najlepszego odbioru telewizyjnego.

Ewa Demarczyk zaprezentowała kilka milionów widzów blisko dwadzieścia piosenek w 4 językach — polskim, francuskim, niemieckim i włoskim.

Studenci i samochody

(CIAŁ DALSZY ZE STR. 1) drogowego, zgromadził wielu zainteresowanych. Mieli oni m. in. możliwość oglądnięcia filmu ujętego przez firmę „Mariboro”, a poświęconego drodze Emersona Fittipaldiego do tytułu mistrza świata formuły 1.

Nie mniejszym powodzeniem cieszyło się spotkanie ze znanym rajdowcem i konstruktorem Jerzym Dobrzańskim oraz z mistrzami krajów socjalistycznych w rajdach samochodowych — Błażem Krupą i Piotrem Mystkowskim.

SPD odcina się

Zarząd RFN-owskiej partii socjaldemokratycznej (SPD) powołał w sobotę uchwałę stwierdzającą, że równocześnie członkostwo w SPD oraz w zakładanej nowej partii, która ma nosić nazwę „Społeczna Unia Demokratyczna” (SDU) jest nie do pogodzenia i pociąganie za sobą wykluczenie z SPD.

SDU jest partią, założoną przez pracujących socjaldemokratów, którzy wystąpili z SPD.

Katastrofa w Meksyku

W niedzielę rano na przedmieściach stolicy Meksyku wydarzyła się tragiczna katastrofa, gdy zatoczony autobus wpadł pod nadjeżdżającą lokomotywę manewrową. Według niepełnego bilansu 25 osób zginęło, a 60 odniosło ciężkie rany. Ekipy ratunkowe wciąż nie mogą wydobyć z wraku autobusu pozostałych ofiar katastrofy.

Kol. ZBIGNIEWOWI PIECIUŁOWI i jego Rodzinie serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca KOLEDZY z REDAKCJI RADIOWEGO MAGAZYNU z KRAJU I ZE ŚWIATA

Inż. ALFREDOWI KOCHANOWI składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca Dyrekcja, POP PZPR i Rada Zakładowa Przedsiębiorstwa Budownictwa Elektroenergetycznego ELBUD w Krakowie

Kampania potępienia autorów tzw. Karty-77

W Czechosłowacji trwa szeroka kampania potępienia autorów antysocjalistycznego i antynarodowego paszkwilu, opublikowanego przez prasę zachodnią, który otrzymał nazwę „Karta 77”. Opublikowanie tego paszkwilu, zawierającego obraźliwe oszczerstwa przeciwko Czechosłowacji, nastąpiło w ramach lokalnej kampanii na Zachodzie, skierowanej przeciwko krajowi naszych południowych sąsiadów.

Jak pisze „Rude Pravo”, „Karta 77” została przygotowana na zamówienie ośrodków antykomunistycznych i syjonistycznych przez grupę osób rekrutujących się z szeregu czechosłowackiej reakcyjnej burżuazji i organizatorów kontrowersyjnej w Czechosłowacji w roku 1968, którzy ponieśli porażkę. Szkalują oni Czechosłowację i rewolucyjne zdobycze narodu, nie mogąc pogodzić się z tym, że życie w CSRS nie odpowiada ich burżuazyjnemu, elitarnym wyobrażeniom.

Organ KC KPČ pisze, że ludzie, którzy usiłują wprowadzić do Czechosłowacji kontrowersję, już kiedyś otrzymali naukę. Powinni oni zrozumieć, że wszelkie nowe próby są skazane na niepowodzenie. Rok 1968 nie powtórzy się.

Jak podaje agencja CTK, że wszystkich zakątków Czechosłowacji do prasnego Komitetu Miejskiego KPČ i innych instancji partyjnych oraz do redakcji dzienników napływały tysiące listów i rezolucji, w których robotnicy i rolnicy, przedstawiciele nauki i czołowi sportowcy potępiali autorów antynarodowego paszkwilu. W tych rezolucjach i na zebraniach ludzie pracy podkreślają jednocześnie swą wierność polityce partii komunistycznej.

Pisarze zagraniczni

Kogo najchętniej czytamy?

Ponad 400 tytułów przekładów dawnej i współczesnej literatury obcej w nakładzie ok. 86 mln egzemplarzy znalazło się w tegorocznych planach wydawniczych. Ogółem w latach 1944-1975 na naszych półkach księgarskich ukazało się 12.170 książek autorów z różnych krajów w nakładzie ok. 285 mln egzemplarzy. Jak wynika z danych Zakładu Statystyki Biblioteki Narodowej, najpopularniejszymi pisarzami w latach 1944-1973 byli: London, którego utwory wydawało 104 razy w nakładzie 3.894 tys. egzemplarzy, Gorki (118 tytułów — 3.079 tys. egz.), Verne (68 tyt. — 2.802 tys. egz.), Balzac (119 tyt. — 2.756 tys. egz.), Andersen (73 tyt. — 2.451 tys. egz.), Conrad (61 tyt. — 2.306 tys. egz.), Gajdar (58 tyt. — 2.298 tys. egz.), Twain (59 tyt. — 2.261 tys. egz.) i Hemingway (47 tyt. — 2.166 tys. egz.).

Nakład w granicach 1-2 mln egzemplarzy osiągnęły książki 13 pisarzy, a wśród nich: Lwa Tołstoj (73 tyt. — 1.867 tys. egz.), Katalajewa (45 tyt. — 1.731 tys. egz.), Czechowa (69 tyt. — 1.681 tys. egz.), Dickens (66 tyt. — 1.668 tys. egz.), Hugo (54 tyt. — 1.631 tys. egz.), Cooper (41 tyt. — 1.567 tys. egz.), Szolochowa (40 tyt. — 1.546 tys. egz.), Stendhal (42 tyt. — 1.370 tys. egz.).

W grupie twórców wydanych w nakładzie wysokości 800 tys. — 1 mln egzemplarzy znalazło się m. in. nazwiska Molnara (16 tyt. — 952 tys. egz.), Erenburga (39 tyt. — 799 tys. egz.), Saint Exupery'ego (21 tyt. — 742 tys. egz.), Caldwell (16 tyt. — 599 tys. egz.), Haszka (16 tyt. — 562 tys. egz.), Camusa (18 tyt. — 444 tys. egz.), Mauriac (36 tyt. — 391 tys. egz.), Irvinga Stone'a (16 tyt. — 356 tys. egzemplarzy).

Tarnowski szlazier roku

Opracowana przez zespół specjalistów z tarnowskich Zakładów Azotowych i naukowców z Instytutu Chemii Przemysłowej w Warszawie, technologia otrzymywania cykloheksanonu z benzenu, lecz tarnowska metoda jest bardziej bezpieczna, daje mniej ścieków — przy parametrach takich samych, a w niektórych wskaźnikach lepszych niż w najbardziej znanych wytwórniach na świecie. Istotne są też oszczędności uzyskane przez wprowadzenie nowej technologii. Wykorzystywana obecnie w zakładach azotowych w Puławach i Tarnowie pozwala na obniżenie o 10 tys. zł kosztów wytwarzania jednej tony cykloheksanonu.

Zimowe wieści

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Przy odśnieżaniu pracowali 4355 drogowców. Użyto 16 pługów wrotnicowych, 737 pługów lemieszowych, 40 spycharek oraz 2,5 tys. piaskarek.

Ostatnie opady sprawiły natomiast radość narciarzom. Kilka tysięcy osób przyjechało na narty do Zakopanego. Od wczesnych godzin rannych amatorzy narciarstwa oblegali kolejki na Kasprowy Wierch i Gubałków oraz wyciągi narciarskie. Pokrywa śniegu wynosiła w Zakopanem 23 cm, na Kasprowym Wierchu 88 cm, zaś w Kotłach Gasienicowym i Goryczkowie dochodziła do 1 m. Nadal padał śnieg.

Ponad 80 tys. osób przybyło do miejscowości wypoczynkowych w Beskidach, gdzie w nocy spadło kilka centymetrów świeżego puchu. Wielkim powodzeniem cieszyła się śnieżna niedziela zorganizowana w Zawoi. W konkurencjach takich, jak zjazd na plastikowej rybnicy, rzeźba w śniegu oraz w biegach z przeszkodami brały udział setki wczasowiczów.

Nie wszyscy po wypoczynku udają się w góry. W Kołobrzegu trwa w pełni sezon wypoczynkowo-leczniczy. W zakładach ośrodkach oraz w sanatoriach przebywa ponad 5 tys. osób z kraju i z zagranicy. Dużym powodzeniem cieszą się zalecane przez lekarzy spacer po kołobrzesckim molo, a także po szerokiej plaży. Czyste morskie powietrze leczniczo działa na układ oddechowy.

Natomiast korzystające ze sprzyjającej pogody, pierwszy raz w tym roku wypłynęła na połowy cała flota rybacka wybrzeża kołobrzesckiego. Na wodach przybrzeżnych znalazło się ponad 100 kutrów i łodzi. Najlepsze wyniki uzyskują jednostki należące do przedsiębiorstwa „Barka” w Kołobrzegu. Dostarczyły one do portu małejrybego blisko 1000 ton ryb.

Już wkrótce — 24 stycznia — rozpoczynają się 2-tygodniowe, zimowe wakacje uczniów szkół podstawowych. Część wyjedzie w góry, na obozy i zimowiska, większość jednak wypoczynać będzie w miejscu zamieszkania. Przygotowują się dla nich wiele atrakcji i rozrywek, które umiłą czas wolny od nauki i pozwolą dobrze wypocząć.

Z giełdy samochodowej

(INF. WŁ.) Wzmógł się ruch panował na niedzielnej giełdzie samochodowej w Krakowie, choć wysokie ceny używanych wozów odstraszały od kupna. Najtańszy „fiat 125p” — z 1972 r. — miał cenę 82 tys. zł, lecz nabywca musiałby wydać dodatkowo na naprawę skorodowanego nadwozia co najmniej 20 tys. zł. Dlatego też większe zainteresowanie okazano „fiatom 125p”, wprowadzonym w 1970 r., lecz po generalnym remoncie silnika i nadwozia. Ich ceny — 107-110-115 tys. zł. Zupelnie nowych „fiatów 125p MR-76” nie było, natomiast w tym modelu po przebiegu blisko 15 tys. km były w cenie 225 i 235 tys. zł (ten ostatni z silnikiem fabrycznie przystosowanym do jazdy 78). Pomiędzy tymi granicznymi cenami cała gama dużych „fiatów” w różnej cenie. Model combi np. z 1974 r., po przebiegu ok. 50 tys. km, miał kosztować 187 tys. zł.

Wysokich cen żądano za wozy importowane, po znacznym niezastrzeżeniu — „warrant 353” z 1971 r. — 152 tys. zł, „trabant 601” z 1966 r. — 55 tys. zł, z 1967 r. — 65 tys. zł, z 1974 r. — 115 tys. zł, „skody” z 1971 r. (eksploatowana jako taksówka) — 95 tys. zł, z 1972 r. — 130 i 155 tys. zł, „wołga-gaz-21” — 110 i 115 tys. zł, „wołga gaz-24” — 194 r. — 205 i 230 tys. zł.

Wyroby Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku: „fiat 126p” z 1975 r. — 102 i 105 tys. zł, z 1976 r. — 115 tys. zł, „syrena 105L” z 1976 — 120 tys. zł, „syrena 105” z 1975 r. — 100 i 107 tys. zł, z 1974 r. — 95 tys. zł, z 1973 r., po przebiegu ok. 55 tys. km — 77 tys. zł.

Evenementem niedzielnej giełdy był „fiat 600 multipia” wyprodukowany w 1957 r. (przed 20 laty!) z dumnym napisem: „silnik po remoncie kapitalnym, cena 75 tys. zł”. (wam)

noty RECENZENTÓW

Muzyka francuska

Józef Radwan, drugi dyrygent Filharmonii Krakowskiej, dyrygował koncertem z cyklu „Szkody narodowe”, poświęconym muzyce francuskiej. Na program — koncert złożyły się 2 kompozycje Ravela (orkiestrowa wersja „Grobowa Couperina” i poemat choreograficzny „La Valse”), przedzielone koncertem wioleńczolowym a-moll Saint-Saësa. Jako solista wystąpił najwybitniejszy polski wioleńczolista Roman Jabłoński.

Ten typ repertuaru w widoczny sposób odpowiada indywidualności artystycznej Józefa Radwana. Barwność, wdzięki, estetyczne wyrażanie muzyki francuskiej natrafiają w jego stylu dyrygentkim na znakomitą rezonans. Jest to styl pełen spokoju, elegancji, wysublimowanego smaku. Brzmienie zespołu w „Le Tombeau de Couperin”, pomijając solowe partie obojów, satysfakcjonowało swoją miękkością, subtelnością nastrojowości, wielobarwnością. Zwalczając w żywym i efektywnym Rigaudon, gdzie znakomita, precyzyjnie artykułowana gra popisała się fleciści.

Trafila mi też do przekonań koncepcja interpretacyjna poematu „La Valse”. Dyrygent nie poszedł tutaj łatwą drogą operetkową banalu. Ravelowska „poteoza wiedeńskiego walca” rozwijała się stopniowo, by osiągnąć w kulminacyjnym momencie swój dramatyczny czy wręcz fatalistyczny wyraz. Odnosiłem wrażenie, iż Józef Radwan dopatrzył się w tym utworze nuty demoniizmu i tragicznej determinacji. Tak właśnie odczuwam tę muzykę. Myślę jednak, iż w szustym zamiarze wyoświelenia orkiestry, aż do finalnego wybuchu dyrygent zbyt wolno hamował tempo, nie pozwalając orkiestrze rozkręcić się w „szaleńczym” wirze walca.

Roman Jabłoński zagrał koncert Saint-Saësa z kapitałną wirtuozerią, pięknie uwytkując zarazem najcenniejszy walor tej muzyki: inwencję melodyczną. Partie klawiennowe koncertu zachwycały śpiewnością. A kompaniament or

NOWY TYDZIEŃ

TRZECI W 1977 ROKU

◆ **PONIEDZIAŁEK:** 32 rocznica wyzwolenia Warszawy ◆ **WTOREK:** 18 stycznia 1945 wyzwolony został Kraków i Tarnów; 138 lat temu urodził się francuski malarz-impresjonista Paul Cezanne ◆ **ŚRODA:** 32 lata temu Nowy Sącz witał pierwszy dzień wolności ◆ **CZWARTEK:** 151 lat temu zmarł Stanisław Staszic, wybitny pisarz i działacz polityczny; James Carter obejmuje urząd prezydenta; w Warszawie rozpoczyna się Old Jazz Meeting „Złota Tarka” ◆ **PIĄTEK:** 53 lata temu zmarł Włodzimierz Iljicz Lenin ◆ **SOBOTA:** 114 rocznica wybuchu Powstania Styczniowego; rozpoczyna się Rajd Monte Carlo ◆ **NIEDZIELA:** 71 lat temu urodził się Konstanty Ildenfosz Galszyński.



18 stycznia 1945 Kraków, dzięki manewrowi. Armii Czerwonej, odzyskał wolność.

W archiwum w Almetjewsku znaleźć można notatkę sprzed trzydziestu pięciu lat. „Komitet partii wyraża zgodę na przydzielenie geologicznej ekspedycji trzech koni w celu przewiezienia sprzętu z Bogumli do Almetjewska...”

W tym samym czasie na froncie trwały walki, a niemieckie oddziały przymierzały się do ataku na Kaukaz. Nafta, zwana „brunatnym złotem”, urastała do rozmiarów symbolicznych. Jej brak lub nadmiar też mógł decydować o zwycięstwie lub przegranej. Dlatego na Powożu pojawili się geolodzy.

Starej pierwszej wieży i w kilka miesięcy później pojawiła się pierwsza nafta. Świdry pracowały niezmordowanie, ale na główne złota nie mogły natrafić.

Najwięcej szczęścia miał Siergiej Kuźmin. Przyjechał w styczniu 1947, z kolejną brygadą poszukiwawczą. Postawił swoją wieżę w pobliżu wsi Romaszki. I tutaj swider doszedł do nafty. Do wielkiej nafty.

O Tatarach radzieckiej mówi się dzisiaj — naftowa. Wśród lasów, stepów, pól uprawnych stoją wieżnice wieży. Jest ich przeszło dwadzieścia tysięcy. Cały przemysł pod

tami nie strasza. Czasem któryś ręką pogrozi, jak za szybko pędzisz...

Pan Jurek jest tutaj, na Białorusi już ponad rok. Stale za kierownicą, bywa, że po kilkanaście godzin na dobę. Polyka kilometry jego „nyska”. Sześćset, osiemset dziennie to nie są żadne rekordowe odległości. Nie wszędzie można dojechać samolotem. Zostają „uazy” i „nyski”. Osobowe samochody przez błoto nie przechodzą, w śniegu grzęzną. Pan Jurek potrafi dojechać niemal wszędzie.

— Żeby tylko do domu nie było tak daleko...

Najtrudniej było w czasie poprzednich świat. Na bazie w Kobryniu zostało trzech kierowców. Kilku dziesięciu Polaków pojechało do kraju. Na wigilię poszli do miejscowej polskiej rodziny. Z opłatkiem, z życzeniami. A w święta na stację kolejową przyszedł cement. Kilka wagonów. Trzeba było rozładowywać. Trzech Polaków i kilkunastu miejscowych.

Rozładowali. Ręce popuchły od łopaty ale rozładowali.

— Radziano się nawet dziwić, że my w trzech do tego cementu idziemy zamiast na

dy ma za sobą kilka, kilkanaście lat pracy w „Instalu”, „Elektromontażu”, „Transbudzie”, w rozmaitych firmach budowlanych i przemysłowych. Kieruje inżynier Wojciech Jędrzejko z Krakowa. Sześć miesięcy w Nowozybkowie, wcześniej pracował na ropociąg polockim.

— Zrzuć trochę nadwagi, bo nam radzanie wypożyczili salę gimnastyczną i udajemy tam siatkarzy...

Objeli nasi patronat nad miejscową szkołą. Chodzą tam na spotkania, opowiadają o polskiej młodzieży, kulturze. Oglądają i oklaskują występy pionierów. Spotykają się z kombatantami, których tutaj, w Nowozybkowie wielu, a niejeden do Berlina szedł kiedyś przez Polskę. Sprowadzili Polacy kilkanaście atrakcyjnych filmów, zaprosili miejscową władzę na „Ziemię obiecana” i „Dzieje grzechu”.

— A po projekcji — mówi Jędrzejko z dumą — odbieraliśmy gratulacje zamiast naszych filmowców. Oba filmy bardzo się podobały. Trochę tylko krętili głowami, że na gości za dużo, ale ogólnie wrażenie było pozytywne...

Po dwóch dniach przychodzi do Kobrynia wiadomość, że wszystko w porządku. Udało się. Saperzy też przyjechali.

A w Kobryniu baza nie gorsza od tych, które widziałem w ukraińskich stepach; w Pierwomajsku czy Sawilichach. W czystych butach można przejść z budynku do stołówki. Błoto zaczyna się dopiero kawałek dalej, na budowie stacji pomp. Trwa właśnie montaż aparatury sterowniczej. Fachowcy z „Elektromontażu” kończą zakładać oświetlenie. W rozdzielni włączono piecyki, żeby uszyć tyńki. Zaczęła się rozbudowa centralnej kotłowni. Złożono postawić fundamenty budynku dla radzieckiej załogi.

— Przyszli silniki do pomp — cieszy się Bem. Na razie stoją pod plandekami, ale przed zimą wprowadzimy je pod dach...

Do Kobrynia część dostaw przychodzi drogą wodną. Na rzece Muchawicy zrobili Polacy betonowe nadbrzeże ze ściankami Larsena. Dwie brygady pracowały po dwanaście godzin na dobę. Zdażyli na 22 lipca, wartość pracy wyliczyli na 7 milionów złotych.

— Niech wiedzą, że Polacy potrafią zrobić

NAFTA, LUDZIE I BRZOZY

ziemią: rury i urządzenia pomiarowe, pompy, separatory i kompresory. Świdry docierają na trzy, cztery kilometry w głąb skory ziemskiej.

Na jednym z parterowych budynków napis „Stacja nr 1 ropociąg „Przyjaźń”. Ropociąg ten, długi na pięć tysięcy kilometrów, budować zaczęto w styczniu 1962. W dwa lata później tatarska nafta popłynęła także do Płocka. I tak Tatarzy po raz kolejny wpisał się do historii Polski, a ropociąg „Przyjaźń” — do historii nafty.

★

Białoruś, piętnaście lat później...

Drogi tutaj piękne, nieskończone, otoczone z obu stron ścianami lasów. Purawie o każdej porze roku, bo jak zapieścić samochodami setki, tysiące kilometrów asfaltu lub kamiennej kostki. Kierowcy wciskają do oporu pedały gazu. Zwalniają tylko wtedy, kiedy nagle pojawi się osiedle, niewielkie miasteczko lub osterunek wschodobylskiego „gaju” — drogowej milicji. Wieczorem, a głównie nocą jeżdżą przeważnie na długich światłach. Bo jak reflektorami nie dodawać sobie odwagi, kiedy las zdaje się przytłaczać swoim ogromem, odgrządać jadących od światła, zachodzić na drogę gdzieś na horyzoncie.

Sosny miesają się ze świerkami. Czasem brzozy, poprzetykane krzewami, tworzą wielokilometrowe białe-rdzawe mury. Te mury posiekane leśnymi przecinkami, bagnistymi, łakami jeszcze piękniej wyglądają w zimie. Białe czapy śniegu, tygodniami nienaruszone, zakrzepłe, przyklejone do gałęzi i konarów. Nawet wiatr dla nich nie jest groźny, nawet huk myśliwskiej strzelby.

— Jedzie się pomiędzy takim murem i człowiek usypia. Daje jadący z naprzeciwka długie światła — śmieje się kierowca naszej „nyski” i skórzany kapelusik wciska na oczy — więc człowiek się budzi z samej ostrożności. Dogania cie „gruzowik” na długich światłach, widzisz nagle jasność w lusterku. Zwalniasz i już jesteś całkiem rozbudzony. A drogi tutaj takie proste jakby ktoś kiedyś ręką machnął przed siebie i tak powiedział: budować przed siebie, w prawo ani w lewo nie skręcać.

Pan Jurek przyjechał po nas do Mińska. Z Nowozybkowa, bagatela, sześćset kilometrów „przeskoczył” w niespełna siedem godzin, zwalniając tylko przed osiedlami i we mgłę.

— Z „gajowcami” mamy w porządku. Przyzwyczaili się do nas, a my do nich. Manda-

chopaków naszych poczekać, jak z kraju wrócić. A myślny robili, żeby nie tęsknić, nie myśleć o tej choinie w domu.

— Przecież jeździć na „rozłakę”. Raz na trzy miesiące każdy może jechać i mało który z tego przywileju nie korzysta — przypominam.

Nasuwają znowu kapelusze na czoło i poprawia kolimierz ortofalowej kurtki. Odrzuca na chwilę wzrok od drogi i patrzy w moją stronę. Z takim wyrzutem w oczach, że aż mi wystyd.

— Ja jeżdżę nawet częściej ale nie o to chodzi. Przyjechałem tutaj zarobić, to fakt. Ale też się tęskni — też prawda. Najbardziej w sobotę wieczorem i w niedzielę przed południem. No, byle do wiosny — kończy monolog — a potem jakoś zleci. Jak się wszyscy zazieleni, jak Przypeć rybami ugodzi to łatwiej będzie...

I tak pogadując dojeżdżamy do Nowozybkowa. Tutaj w hotelu mieszka grupa Polaków, zatrudnionych przy budowie przepompowni. Jeszcze bazy nie zdążyli wykończyć, ale pomalutku przenoszą się do jej segmentowych pokoi. Stawiają tę bazę kilkanaście kilometrów za miastem. Zaczynali w kwietniu, a już w grudniu ich gospodarstwo oglądano z zaskoczeniem. Ściany i sufity segmentów dolepał do siebie w niezwykłym tempie. Kładł drogi dla samochodów. Przekopywali się przez błoto, z którego — bo i tak bywało — trzeba było buty wyciągać, stojąc w skarpetkach tuż obok. Też zresztą po kolana w kleistej mazi. Uzbierał teren, przeklinając wodę, stała obecna w każdym wykopie, drwająca z pomp i ludzkiego niezadowolenia.

— Na wiosnę baka przyjmie trzystu ludzi. Muszą mieć eleganckie pokoje. Wode, elektrykę. I centralne, żeby na przykład nie narzekali. Własna stołówka — na miejscu. Klub z dyskoteką — wylicza inżynier Janus. Prowadzi mnie nieco w bok od nowo budowanego segmentu. Uskakuje spod kół ciężarówki i każe wsiąść na niewielki parokret, utworzony z zepchniętej tutaj przez spychacz ziemi.

— Jest baza czy nie? — chce wiedzieć.

— Jest — potwierdzam.

— A mówili, że do grudnia nie skończymy. Tu, proszę cię, jeszcze w lecie żyło wszędzie rosło i koniczyzna. Instalatorzy musieli najpierw kosami pracować.

Przyjechali tutaj ludzie z „Energooplu”, polscy fachowcy z Rzeszowa, Bydgoszczy, Krakowa, Gdańska, Łodzi i Warszawy. Ka-

Kiedyś przyjechał polski studencki zespół muzyczny z Moskwy. Na koncercie tłum był taki jak na najbardziej uroczystej akademii albo podczas wielkiego święta. Muzycy z wrażeń omal gitar nie zapomnieli zabierać, nigdy jeszcze tylu słuchaczy na koncercie nie mieli. Nawet z Gomia ludzie ciągnęli przyjeżdżali. A kiedy w parku w lecie wieczorem, trzy razy w tygodniu, gra orkiestra — Polacy z bazy nie muszą się martwić, czy zechcą miejscowe dziewczęta dać się poprosić do tańca.

Kilkaset metrów od naszej bazy stoi budynek dla załogi „Drużby”. Bo gdzieś tedy, metr, może głębiej pod ziemią, biegnie wielka rura, nazwana przed laty ropociągiem „Przyjaźń”. Zdecydowano zwiększyć ilość ropy, tłoczonej tym ropociągiem do Polski i NRD. Mają stanąć cztery wielkie stacje pomp. W każdej z nich zainstaluje się po cztery pompy produkcyjne radzieckiej albo NRD-owskiej. Polacy podjęli się budowy tych stacji i całego dla nich zaplecza. Postawia „przy okazji” budynki mieszkalne; każdy dla 16 rodzin, po cztery na piętrze. Będzie mieszkała w nich załoga przepompowni, fachowcy od sterowania ciśnieniem, monterzy, elektrycy.

— Chodzi o to, żeby mogli zamieszkać możliwie najwcześniej — tłumaczy mi Andrzej Bem. Jest pełnomocnikiem Zarządu Głównego ZSMP, bo organizacja patronuje budowie ropociągu polockiego. Stacje pomp też „podciągnięto” pod kierownictwo tej instytucji, chociaż do Nowopolocka jedzie się z Kobrynia kilkanaście godzin.

Bem przemierza tę trasę co kilka, kilkanaście dni. Kiedy w Zaszczebach otwierają stołówkę — proszą, żeby przyjechał. To jest dla polskiej bazy duże święto, nareszcie będą jedli jak w domu. Segmentowe budynki w Zaszczebach ukryte w lesie. Do równie drogi stał kilkadziesiąt metrów. Pracę na kilka dni przerwało, spychacz natrafił na niewypały i trzeba czekać na saperów. Wier zrućli wszystkie siły do stołówki. Czekają na prąd, na jakieś linie awarie. Jeżeli będzie światło i przyjedzie Bem — to inauguracyjnie schabowy musi się udać.

miastu taki prezent. Wyjedźmy, a nasze betonowe nadbrzeże zostanie...

Zdanowski jest instruktorem OPIW-u. Nie ma bazy, która — jego zdaniem — tyle robi dla miasta. Kierują wszystkim młodzieżowcy z Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej. Oni są od sprowadzania filmu „Dzieje grzechu”, przyspieszenia dostaw telewizorów, także i kolorowych, domagania się magnetowidów, od organizacji czynów społecznych, wieczorów tanecznych i prowadzenia grupy kulturowej.

Kulturowców jest kilkunastu. W lecie wyśkaka sztafę w ogródku. Zrobili ścieżkę zdrowia. Rzucają kula. Kiedyś było trzech i obserwowano ich z rozbawieniem. Później dołączyło kilku, później znowu kilku.

W szkole dla głuchoniemych urządzają lodowisko, też w czynie społecznym. Zrobili dla miasta strzelnicę.

— Radziano nie chcieli być dumni. Dali nam prawo wstępu na basen pływaków i na halę sportową. Nie było o to łatwo, bo w nich każda godzina zajęta, tutaj obiekty sportowe puste nie stoją...

Za strzelnicę — już zapady w tej sprawie decyzje — dostaną nasi instruktorzy i sprzęt. Na kurs samochodowy nie zabraknie chętnych.

W stołówce trwają przygotowania do zabawy. Chłopcy montują sprzęt mikserki. Trzeba przywieźć stroboskopy. Niech migają, niech będzie dyskoteka taka jak w kraju. O szampany martwić się nie trzeba. Dziewczęta przyjadą z jednego z kobryńskich zakładów.

Na zmianę będą strzelali korki od szampanów. Raz z białych, raz z czerwonych. „Spód boru załany mchem zadziwiającej puszystości, gdzie indziej zaś, na niewielkich wyniosłościach „lysyn piaszczu”, które wystydliwie stara się pokryć niezłutki wrzór. Schylam się i zaczynam wstępną mecz. Jest wilgotny i ciepły. Brzozy wokół potokate, wiotkie. Takie to rosyjskie, trochę erzyłoczne, a przecież bliższe...” — przepisuje fragment pracy Andrzeja Ziolkowskiego, nadesłanej na konkurs pamiętnikarski.

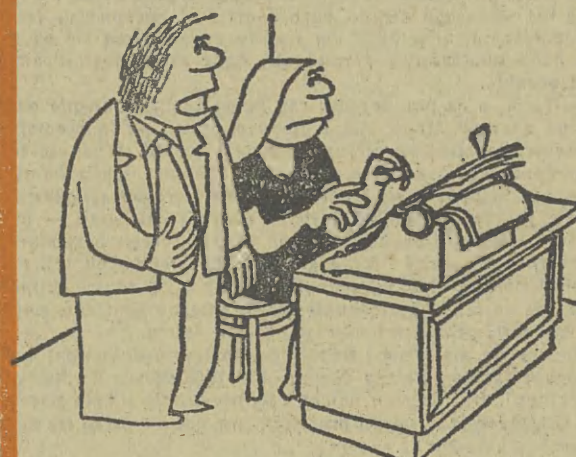
Rzeczywiście, brzozy pod Kobryniem do polskich bardzo podobne. Płynnie pod nimi podziemna rzeka tatarskiej nafty.

STANISŁAW M. JANKOWSKI

O CZYM MÓWI KRAJ?

◆ **PROF. FRANCISZEK KOLBUSZ** z Akademii Rolniczej w Krakowie, wybitny znawca problemów agrarnych, wskazał przed kamerami Telewizji Polskiej na konieczność większej troski władz o sprawy gospodarki indywidualnej, której udział w gospodarce żywnościowej kraju jest i długo jeszcze będzie największy. Nasza wieś potrzebuje inwestycji, domaga się maszyn. Prof. F. Kolbusz: „Traktorem chłop nie będzie przecież jeździł do kościoła”.

◆ Dwutygodnik „Student”: „Zreformowany „Wieczór z Dziennikiem” ogłada — zdaniem „Ludzi kompetentnych” (określenie red. Czesława z wywiadu dla „Życia Warszawy”) — 19 milionów Polaków. Z tego faktu red. Czesława wysnuwa wniosek, że każdemu dogodzie nie jest w stanie. Święta prawda, ale tu nie o dogodzenie temu lub owemu chodzi, tylko o sprawy znacznie poważniejsze, których rangi szef „Wieczoru z Dziennikiem” sobie chyba do końca nie uświadamia. No bo jeśli zarzuty pod adresem telewizji odbiera argumentem, że prasa nie lepsza i też ma niedocenienie grzech na sumieniu, to właśnie daje dowód, że nie rozróżnia skali oddziaływania poszczególnych środków przekazu”. „Tygodnik Kulturalny”: „Najgorzej jest z czasem emisji dziennika. Przez to filmy i sztuki zaczynają się dopiero po godzinie 22.00. Kiedyś kończyły się około 22.00, a teraz znacznie później. To niby drobiazg, a ma pierwszorzędne znaczenie. O 22.00 gaszą światła w internatach — młodzież nie może do końca obejrzeć filmu czy sztuki. O 22.00 zamyka się kluby — tam to samo. Na wsi coraz więcej ludzi wyłącza telewizor zaraz po prognozie pogody”.



— Proszę tak szybko nie pisać! Nie mogę nadążyć z dyktowaniem!

◆ Myślenie na sprzedaż. **WŁODZIMIERZ WÓJCZUK** w „Perspektywach”: „Obecnie w 55 krajach świata pracuje ponad 1500 polskich specjalistów, wśród których są zarówno naukowcy, jak i trenerzy sportowi, tak lekarze, jak i doradcy rządów krajów rozwijających się. Wyszliśmy z naszego kraju, jak się rzekło, w doradztwie, najbardziej trudnej i odpowiedzialnej formie eksportu nieprzebiegłości. Do niedawna nawet nie istniało takie pojęcie, jak wydobycie doradztwa technicznego”. W wielu naszych zakładach produkujących, zwłaszcza na rynek, przydałoby się trochę takich doradców!

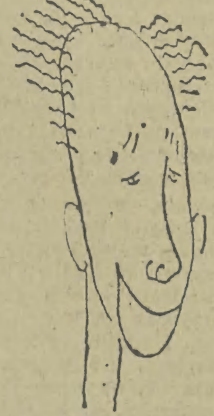
◆ Tygodnik „Motor” w artykule „Spróbujmy być mądrejsi przed szkołą...”: „Z milicyjnych kronik można odnotować, że ok. 80 proc. skradzionych samochodów wraca na szczęście do swoich właścicieli, nie zawsze jednak w najlepszym stanie. Celem kradzieży jest przede wszystkim krótkotrwałe użycie samochodu (zarobkowy transport osób lub przedmiotów do odległego miasta lub coś, co u ludzi uczciwych nazywa się turystyką), na drugim miejscu jest zdobywanie poszukiwanych części zamiennych drogą demontażu samochodu, wreszcie nikczemny handel zrabowanym cudzą własnością”.

◆ Prezes Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego **WŁADYSŁAW KLIMCZAK** do wiodł, że wystawy „Venusa” poza doznaniem estetycznymi dostarczają też „środków materialnych”. W Krakowie otwarto jedyną w Polsce, a jedno z nielicznych w Europie, Muzeum Historii Fotografii im. prof. Wł. Bogackiego. Na zdjęciu: Władysław Klimczak, prezes KTF.

Mieszkaniec Warszawy **Jerzy Świsłocki** zebrał i przelał „Zyciu Gospodarcemu” kolekcję aż 41 polskich firm z POL-em w nazwie. Takich różnych, jak POLRES, POLSPORT, POLTEGOR, SKANPOL. Ma rację, że przydałaby się kontrola nad tym POL-em, który powinien zobowiązywać, skoro ma przypominać Polskę!

Wynotował: **BRUNON RAJCA**

JERZY MADEYSKI



proponuje

DZIS: PIEKŁO

„I ujrzałem Bestię... mającą dziesięć rogów i siedem głów a na rogach jej dziesięć diademów a na jej głowach imiona bliźniacze” stwierdza autorytatywnie św. Jan w „Apokalipsie”. Nic z tych wspaniałości nie utrzymamy jednak na wystawie

KOCHAM PIEKŁO

w Galerii „STU” przy al. Krasińskiego. Żadnych malowniczych wizji, szatańskich bizonów, czy choćby strzępa diabelskiego chwosta. Piekło w naszych materialistycznych czasach dopłynie nam się zlaicyzowało. Ludzie znajdują je wokół siebie, każdy ma więc prywatne piekietko na miarę swych możliwości, takie, na jakie go stać. Więc skromne. Nic z centralnych luksusów działających kotłowni, dantejskich pejzaży i licznej obsługi. Najwyżej pojawi się nachalny babon o posturbanowskich kształtach, jakiś klatka M-1, poczucie osaczenia i samotności. „Gdy umysł śpi, rodzą się potwory” napisał Goya. Umysł naszych twórców nie śpi. Przeciwnie, badają rzeczywistość z precyzją mikroskopu i ostrością chirurgicznego noża, by dojść do przyczyn istniejącego zła odsłonić je i ukazać, wierząc, że przeciwnik poznany staje się mniej groźny. Współczesne piekło rządzone jest zatem przez socjologię raczej, niż pragnienia mistyków. Koniecznie należy tę wystawę obejrzeć nie dając się zrazić pretensjonalnym ty-

tulem, za którym kryją się m. in. tacy wrogowie piekła jak Beksiński, Hoffmann, Kremer, Mleczko, Pietsch i Wejmanow. Wszyscy znakomicie czują się w przejrzyściej metaforze i wszyscy dysponują doskonałym warszatem. To ważne. O tym co leży na wątrobie mówić się chętnie, długo i ze szczegółami. Nasuwa się jednak pytanie: czyżby mówienie wprost zupełnie już wyszło z mody? Czyżby symbol, przenośnia, paralela były jedynym sposobem porozumienia? Czyba nie, o czym świadczy dla odmiany wystawa

RAJ (?)

czyli kultura pionierskiej społeczności Ameryki XVIII-XIX w. „The Shakers” w Muzeum Etnograficznym. Należy dla wyjaśnienia podać, że chodzi o sekte religijną, biorącą swą nazwę Shakers — trzęsących się — od ekstatycznych tańców rytualnych. Chcieli stworzyć raj na ziemi, co w pewnym stopniu im się udało. Żyli w komunach, pracowali wspólnie, dzielili sprawiedliwie, nie znali hierarchii społecznej, sądów, policji, więzień oraz innych form przemocy. Byli też bogaci i szczęśliwi w swym spokojnym bytowaniu — bez handlu, reklamy, towarów prestiżowych i piekielnych pokus. Właśnie. Gdyż poza wszystkim innym Shakerów obowiązywał ścisły celibat, dzięki czemu ich ziemski raj mocno się różnił od raj Mahometa. Mieli zatem wielce czu na inną zajęcia, w tym wynalazki. Wy-

myślił też m. in. miocarnię, maselnicę, metalowe pióra i piaszczyste motyły. Oraz nowy typ estetyki. Oto jej niektóre wskazania: „piękno opiera się na użyteczności”, „piękno, o ile nie jest oparte na użyteczności szybko, stanie się niemożliwe i będzie musiało być ciągle zastępowane czymś nowym”. Tym samym wyprzedził o 100 lat europejski funkcjonalizm wraz z Le Corbusierem, Bauhausiem i naszym Blokiem. Warto zobaczyć supernowoczesne wnętrza i sprzęty z czasów prapradziadków i zadumać się nad maksymą: każdy przedmiot nadający się w pełni do celu, do którego został stworzony, można nazwać doskonałym. Racja. Ale ocena pod tym kątem np. doskonałości nieprzystępnych kobiet Shakerów do niczego nam nie prowadzi. By byćś do na ziemię polecam natomiast wystawę

ANDRZEJA STRUMIŁY

p.t. „Przy pomocy obiektywu” w Galerii ZPAF przy ul. św. Anny. Autor, malarz, podrobnik i rybak pstryka często, wykorzystując później zdjęcia w pracy nad obrazami. Jego maksyma brzmi: „fotografia zachowuje powierzoną rzecz, rysunek draży ich istotę”. Inaczej mówiąc niekiedy mało — z pozoru — ważny szczegół należy wydobyc na plan pierwszy, gdyż to właśnie on najlepiej określa zjawisko. Strumiły nie trzeba polecać. Ostatecznie było to nie reprezentatywny Polski na Międzynarodowym Biennale w Wenecji, a Strumiło robił to dwa lata temu.

Rozmowy w drodze

(Z LESZKIEM MAZANEM PRZESZKŁAM)

Usiedliśmy z panem STEFANEM MIROWSKIM w przytulnej poczekalni o nieprzytulnych stolikach z marmurowymi blatami. Pod ścianami ciągnęły się długie rzędy regałów, uroczyste dziewczyny wypisywały coś skrupulatnie na kartelkach.

— Od tej chwili świat nie ma dla pana tajemnic. Proszę pytać.

— O wszystko?

— O wszystko.

Poprosiłem tedy o wymiary gwintów poszycia japońskich tanków, o odporność na zerwanie nici, używanych przy produkcji holenderskich dzinsów, ilość maki, potrzebnej do wypieku jednej bułki na Nowej Gwinei i o dane, dotyczące odporności na wnikliwość wody pitnej, produkowanych aktualnie w Argentynie. Wszystkie te informacje znalazły się na marmurowym blacie naszego stolika przed upływem godziny, a z ich odszukaniem nie było większych kłopotów. No, ale też rozmowa toczyła się nie byle gdzie: w Ośrodku Informacji Polskiego Komitetu Normalizacji i Miar w Warszawie.

Stefan Mirowski jest jednym z twórców owego Ośrodka i zagorzałym propagatorem wiedzy o zasadach funkcjonowania normalizacji, zasadach, o których przeciętny obywatel nie ma na co dzień zbyt wielkiego pojęcia, żyjąc w błogiej niewiedzy, iż wszystko co robi, co je, na czymś stoi, w czym chodzi, ujęte jest i określone odpowiednimi, wymiernymi w centymetrach, gramach i dziesiątkach innych jednostek — normami.

Normalizacja to swego rodzaju ograniczenie. Lecz nie ograniczenie wolności osobistej, ale ograniczenie anarchy, polegające na świadomym wyborze pewnych reguł gry i poddaniu się im w przewidzianym, są one słuszne, podobnie, jak poddajemy się ograniczeniom, wypływającym z norm prawnych, czy etycznych. Wprowadzając ład i porządek w czasie i przestrzeni, normalizacja zawiera w sobie elementy stabilizacji, oczywiście na rzecz wyników dobrych, a przeciw miernocie. Norma przeciwdziała obniżeniu pewnego poziomu, pozwala natomiast go przekroczyć. Norma eliminuje chaos w zakresie działań technicznych i organizacyjnych. Norma stawia bariery szkodliwym dla zdrowia człowieka działaniom substancji, urządzeń fabrycznych, transportowych, itp.

Z potrzeby wprowadzenia porządku do swych produkcyjnych poczynąń zdała sobie ludzkość sprawę już ho, ho, w głębokiej starożytności. Wystarczy penetracja pierwszego lepszego stanowiska archeologicznego by stwierdzić, że wymiary, ciężary i miary broni, odzieży i narzędzi odpowiadają regułom ich przydatności do użytkowania. Potem pojawiają się coraz to nowsze jednostki miernicze, a gwoli prawdy historycznej odnotujmy, że w roku 1368 król Kazimierz Wielki ustala jednostki miar soli w Kopalniach.

W 1502 roku sultan turecki ustala wymagania jakościowe i ocenę tureckich dywanów. W 1570 nasz Zygmunt August ustala wymiary cegieł. W 1732 we Francji ujednolicił się kalibr dziać. 1841 — Anglik Joseph Whitworth opracowuje układ gwintów, oparty na calowym systemie miar. 1855 — wybuch kłosa na parowcu „Sultan” na Missisipi staje się przyczyną wydania kodeksu o kotłach parowych. 1881 — Stowarzyszenie Niemieckich Hutników wydaje pierwsze normy jakościowe na stal. 1904 — niedopuszczalne złacanie węży strażackich uniemożliwia akcję ratunkową w czasie ogromnego pożaru w Baltimore. 1940—1945 — fakt, że gwint calowy amerykański ma zarys kąta 60°, a angielski 55°, spowodował konieczność sprowadzenia z Ameryki do Europy dla wojska dwu milionów ton śrub i nakrętek. 1947 — powstaje Międzynarodowa Organizacja Normalizacyjna ISO, zmierzająca do utworzenia swego rodzaju powszechnego, ogólnie akceptowanego i przestrzegane kodeksu technicznego, przez wszystkich rozumianego języka oznaczeń, symboli, jednostek...

Słucham tych opowieści pana Mirowskiego, coraz bardziej poddając się sugestijnej wizji świata, w którym wszystko jest zaprogramowane, normalizowane, zaplanowane. Pan Mirowski posiada katalogi norm państwowych i branżowych, tłumaczy, jak niezbędna jest znajomość norm na klej, używany do produkcji butów w Związku Radzieckim dla naszych fabryk, przynajmniej eksportować tam buty. Pokazuje próbki o informację o normach, obowiązujących we wszystkich krajach świata — informacje, niezbędne dla wszystkich naszych potencjalnych eksporterów. Nie tylko zresztą eksporterów: każdy zakład, podejmujący produkcję nowego asortymentu musi dostosować ją do obowiązujących norm; a jeśli norma taka nie istnieje — musi być najpierw opracowana i zatwierdzona. Nad przestrzeganiem norm czuwa cały system kontroli i nie może się zdarzyć, że...

Przerzucam ten wykład, bo akurat przy okazji prezentacji dokumentów normalizujących wypiek bułek w Nowej Gwinei trafia na stolik formularz polskiej normy na pieczywo żytnie. Według niej pieczywo takie należy dyskwalifikować i odrzucać, jako nie nadający się do obrótu artykuł spożywczy, jeśli jest ono zdeformowane, bądź ma skórkę oddzielającą się od miąższu, bądź niewłaściwą porowatość, bądź smak zbyt kwaśny lub zbyt gorzki...

— Wiem, o co pan pyta: czy mogą być tolerowane odchylenia od normy? Mogą. Ale wymagane jest, na to specjalne zezwolenie, o ściśle określonym czasie trwania. Wydanie takiego zezwolenia spowodowane może być różnymi wypadkami losowymi: a to opóźni się wegetacja zbóż i trzeba zwiększyć tolerancję jakościową maki. A to — z innej dziedziny — braknie stali o określonej grubości, trzeba — w interesie gospodarki narodowej — stosować blachę grubszą lub cieńszą od tej, przewidzianej normą. Robimy jednak wszystko, by takich wypadków było jak najmniej i użytkowanie zezwolenia na zaniżenie normy w dół nie jest, proszę mi wierzyć, rzeczą łatwą.

Staram się uwierzyć i sięgam po następny dokument o fascynującym tytule „Polska Norma PN 75/N-08000. Wymiary ciała ludzkiego”. Ha! Czyżby nawet i ta produkcja uległa normalizacji? Czyżby jako polski producent musiał stosować się do określonych wymogów?

Okazuje się, że jako świadomy, zdyscyplinowany obywatel — powinienem. Zakład Badań Ergonomicznych Instytutu Wzornictwa Przemysłowego określił bowiem podstawowe parametry zewnętrzne współczesnego Polaka, wyrażone wymiarami linowymi i katowymi. Norma 08000 podaje wymiary w pozycji stojącej i siedzącej, w podniesionym, wygiętym lub zgitym ramionami, wymiary stopy i dłoni. Według tych danych wzrost stojącego rodaka płci męskiej waha się między 159,7 cm (wielkość minimalna), a 179,7 (maksymalna). Panie mają odpowiednio 148,7 i 167,9 cm. Gdy mężczyzna siedzi, zasięg jego ręki do przodu (liczony od płecio) wynosi maksimum 87,2 cm; długość stopy mężczyzny waha się od 24,0 do 28,2 cm. Panie mają najwyżej 26 cm.

Znajomość tych wymiarów pozwala projektować przedmioty powszechnego użytku, maszyny, sprzęt, mieszkania, wszystko.

LESZEK MAZAN



LICZBY

Luksemburczycy sprzedają wśród dziewięciu krajów zachodnioeuropejskich pod względem... spożycia czystego alkoholu. Dane na ten temat obejmujące rok 1975 opublikował ostatnio hamburski tygodnik „Die Zeit”. Ze statystyki wynika, że w omawianym okresie na głowę mieszkańca w Luksemburgu przypadało 3,5 litra czystego alkoholu, w RFN — 3 l, w Hi-



szpanii i Francji — 2,6 l, we Włoszech i Belgii — 2 l, w Szwajcarii — 1,9 l, w Austrii — 1,7 l, a w Portugalii — 0,9 l. Portugalczyki pobili jednak rekord w spokoju wina — jeden statystyczny Portugalczyk wypijał w ciągu roku 120 litrów wina. W Niemczech Zachodnich na jednego mieszkańca przypadało 45 litrów wina, ale za to aż 148 litrów piwa (najwięcej w omawianych krajach). Drugie miejsce, jeśli idzie o piwo, zajęła Belgia.

KOESPONDENCJE

SZTOKHOLM. Przed nadejściem przyszłej jesieni nie należy się liczyć ze zmniejszeniem bezrobocia wśród szwedzkiej młodzieży. Prognozę taką dał ostatnio największy poranny dziennik Szwecji „Dagens Nyheter”, stwierdzając jednocześnie, że ogólna liczba bezrobotnych w tym kraju wynosi około 80 tys., z czego ok. 35 proc. to młodzież, która dopiero co ukończyła naukę i nie może znaleźć stałego zatrudnienia.

Do niedawna było tak, że młody człowiek po ukończeniu szkoły, o ile nie mógł znaleźć odpowiedniej pracy zawodowej, przez pewien czas mógł służyć jako goniec lub chłopak na posyłki zanim trafił do pracy dającej szansę nauki zawodu. Obecnie te możliwości bardzo zmalały. Do urzędu pośrednictwa pracy w Sztokholmie w październiku ub. roku zgłosiło się ogółem 10 tys. młodoletnich. Zajęcie znalazło tylko nieco więcej niż połowę.

Kryzys ekonomiczny coraz mocniej puka do drzwi przemysłu szwedzkiego, który dotąd stosunkowo dobrze potrafił się bronić przed spadkiem konsumpcji, produkcją m. in. na skład. Zmiana rządów w Szwecji i dojście do władzy Ródziny trzech partii mieszczańskich, nie zainteresowanych utrzymaniem pełnego zatrudnienia, a zwłaszcza tych kół wielokapitałowych, które marzą o przetrwaniu kosztów inflacji i stagnacji produkcji na barłach klasy robotniczej — nie rokują nadziei na poprawę sytuacji na rynku pracy. (INTERPRESS)



Po 8 latach administracji republikańskiej rady w Waszyngtonie przejmują prezydent demokratyczny. W najbliższy czwartek — po uroczystościach inauguracyjnych — do Białego Domu na 4 lata wprowadzi się Jimmy Carter, który zajmie miejsce Geralda Forda.

Zgodnie z zaleceniami prezydenta-elekt inauguracyjne zostaną zorganizowane znacznie oszczędniej i skromniej niż to było dawniej (w 1973 r. koszty uroczystości przekroczyły 4 mln dolarów), a „jednocześnie będzie ona miała charakter „masowego święta ludowego”. Na te i inne związane z inauguracją imprezy, przewidziane w dniach 18-22 bm. w Waszyngtonie, rozstrzygnięto ponad 300 tys. zaproszeń.

OPINIE

Minister Spraw Zagranicznych W. Brytanii, Anthony Crosland, który na okres I półrocza br. objął stanowisko przewodniczącego Rady Ministerialnej EWG, stwierdził bez ogródek, iż w łonie członków tego ugrupowania panuje nieukrywane niezadowolenie. Przyczyną takiego stanu rzeczy — zdaniem brytyjskiego polityka — jest fakt, że kraje „dziwiałki” przeżywają głęboką recesję gospodarczą oraz inflację, które wstrząsnęły podstawami gospodarki całego świata kapitalistycznego. Wspólny Rynek skierowany jest w wyniku dużych wewnętrznych sprzeczności, zaś stopień rozwoju poszczególnych krajów EWG wyklucza możliwość integracji, wobec czego owa integracja jest tylko „pobożnym życzeniem”.

Crosland skrytykował przede wszystkim politykę EWG w dziedzinie rybołówstwa i rolnictwa. Jego zdaniem — wszelkie próby utworzenia tzw. sojuszu europejskiego poniosły fiasko. „Dziwiałki” przekształciły się w „zwykły sojusz celny, podważany stałymi niesnaskami”.

BANKRUCTWA

Miniony rok stał się rekordowy dla Japonii pod względem liczby bankructw różnych przedsiębiorstw. Każdego dnia upadłość ogłaszało średnio 13 firm, zaś w końcu ub. roku długi 15 200 zbankrutowanych przedsiębiorstw oceniono na 2181 miliardów jenów.

W tej dziedzinie ponury rekord zanotowano w 1976 r. także w Austrii. Upadłość ogłosiło tam ponad tysiąc średnich i mniejszych firm. Najwięcej bankructw nastąpiło w Austrii w przemyśle tekstylnym i budowlanym, ponadto zamknięto setki sklepów, restauracji, kawiarni i hoteli. Prognozy na rok 1977 bynajmniej nie są bardziej optymistyczne.



CO PISZĄ INNI

„Sprawa Kanalu Panamskiego jednocy Amerykę Łacińską. Strefa kanalu uważana jest tutaj za haniebną pozostałość epoki imperializmu”.

(Time)

„Liczba bezrobotnych w RFN, jak się tego spodziewano, przekroczyła ponownie pod koniec 1976 roku granicę miliona. W ciągu grudnia powiększyła się ona o ponad 105 tysięcy osób”.

(DPA)

„W wyniku realizowanej przez dyktatora Korei Południowej „polityki narodowej mobilizacji” każdy obywatel zostaje poddany praniu mózgu, a odszczepienicy są natychmiast pozbawiani możliwości jakiegokolwiek działania”.

(Asahi Shimbun)

„Według danych Instytutu sztokholmskiego, arsenały krajów Bliskiego Wschodu są równie nowoczesne jak zbrojownie NATO. Ponad połowa samolotów rozmieszczonych na tym obszarze należy do najnowszych modeli. Podobnie przedstawia się nowoczesność broni pancernej”.

(Reuters)

„Bogate państwa EWG prywatnie wyrzucają sobie przycięcie kilka lat temu W. Brytanii i Irlandii z powodu obciążenia, jakim te państwa okazywały się dla Wspólnego Rynku”.

(AFP)



WYPOWIEDZI

PYTANIE korespondenta dziennika „Tanzania Daily News”. — Jaka jest panie ocena I rundy konferencji geneuekiej w sprawie przyszości Rodezji?

ODPOWIEDZ przywódca Afrykańskiego Narodowego Związku Zimbabwe, ROBERTA MUGABE: — Z naszego punktu widzenia konferencja dała pozytywne wyniki w tym sensie, że udało się nam osiągnąć dwa cele: po pierwsze — oświadczyliśmy, że naród Zimbabwe musi uzyskać niepodległość i że nie zgodzimy się, aby na tej drodze stawiano jakiegokolwiek przeszkody. Po drugie — osiągnęliśmy to, że pokazaliśmy światu, iż W. Brytania i USA, proponując konferencję geneueką, chciały po prostu doprowadzić do utworzenia marionetkowego rządu, zwanego przez nich rządem umiarkowanym. Innymi słowy, dla W. Brytanii i USA celem konferencji geneuekiej było powstrzymanie prowadzonej przez nas walki zbrojnej. Ale powstrzymaliśmy ich machinacje w Genewie, nasza walka zbrojna trwa nadal.

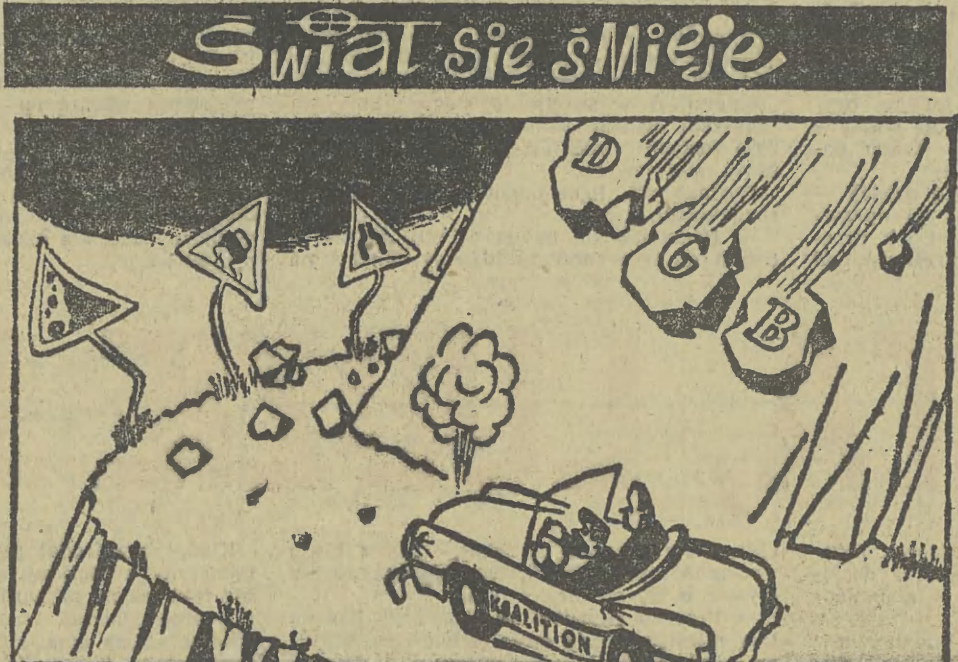
tu, iż W. Brytania i USA, proponując konferencję geneueką, chciały po prostu doprowadzić do utworzenia marionetkowego rządu, zwanego przez nich rządem umiarkowanym. Innymi słowy, dla W. Brytanii i USA celem konferencji geneuekiej było powstrzymanie prowadzonej przez nas walki zbrojnej. Ale powstrzymaliśmy ich machinacje w Genewie, nasza walka zbrojna trwa nadal.

INTERESY

Zapowiedź Henry Kissingera, iż po ustąpieniu ze stanowiska sekretarza stanu USA będzie pisał pamiętniki, spotkała się z natychmiastową reakcją amerykańskich wydawców. Kilkaście firm wydawniczych zwróciło się do dyplomatów o udzielenie im prawa publikacji nie napisanych jeszcze wspomnień, oferując przyszłemu autorowi od 2 do 3 mln dolarów, a dodatkowo 2 mln dolarów za prawo rozpowszechniania pamiętników w Europie.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Od czerwca 1975 r. do czerwca ub. roku we Włoszech wprowadzono 236 osób, popel-niono 9406 grabieży z użyciem broni, dokonano 1591 zabójstw i 2583 przestępstwa związane z szantażem. Policja zdolała ujawnić sprawców zaledwie 25 proc. wymienionych przestępstw.



ODGŁOSY

W mądryckim lokalu „Casino” — z miedziatwy faszy-towskiego dziennika „El Alcazar” — odbył się uroczysty bankiet pożegnawczy z okazji wyjazdu z Hiszpanii pierwszego ambasadora reżimu Finchoeta, gen. Francisco Gorgoiti. Wygłoszona liczne przemówienia, a jedynym ambasadorem otrzymał upominek w postaci szpady szlacheckiej.

Nieco inne prezenty przelał pocztą gen. Gorgoiti przedtawicielem emigracji chińskiej w Madrycie. Otrzymał on m. in. z prośbą o przekazanie Finchoetowi pakietu zawierającego 150 metrów drutu kolczastego, wieniec żałobny przewieszany szarfą z napisem „Cenere-mos” (zwyliśmy) i listę z nazwiskami 500 patriotów chińskich „zaginionych” za rządów dyktatora.

NA MAPIE

NAURU — to niewielka wyspa na Pacyfiku, położona 26 mil na południe od Równika. Ostatnio uwagę międzynarodowej opinii zwrócił na tę wyspę wybór nowego prezydenta Republiki Nauru, który został 30-letni Bernard Dowiyogo. Nauru słynie przede wszystkim z tego, iż jest najbogatszą pod względem dochodu na jednego mieszkańca, a zarazem najmniej rozwiniętą pod względem liczby ludności — republiką świata.

Przypomnijmy — w latach 1885—1914 wyspa była kolonią niemiecką, w okresie 1919—46 nad Nauru sprawowała mandat Liga Narodów, następnie do roku 1968 było to terytorium powiernicze ONZ, przy czym od 1914 r. aż do stycznia 1968 r. (kiedy proklamowano niepodległość republiki) wyspa znajdowała się pod administracją Australii. Obecnie republika jest członkiem Brytyjskiej Wspólnoty Narodów „na specjalnych prawach”.

Sama Nauru ma powierzchnię 13,5 km kw. a łącznie z otaczającymi ją rafami koralowymi — 21,3 km kw. Stolicą kraju jest Yangor, językiem urzędowym — angielski, walutą — dolar australijski. Ludność wyspy, licząca 7 tys. mieszkańców, składa się z ok. 5

tys. Mikronezyjczyków, 1,5 tys. Chińczyków i 500 Europejczyków.

Gospodarka narodowa opiera się niemal całkowicie na eksploatacji zajmujących ok. 4/5 obszaru wyspy złóż fosforitów, eksportowanych w stanie surowym. Państwowe przedsiębiorstwo Nauru Phosphate Corporation wydobywa rocznie ok. 2,5 mln ton tego surowca. Roczny dochód narodowy Nauru przekracza 250 mln dolarów, co daje ok. 36 tys. dolarów na jednego mieszkańca, a więc trzy razy więcej niż w synonym z bojać-twa naftowym Kuwejcie. Źródłem dochodów Nauru jest również... filatelistyka.



Ze świata wybrał — JACEK PAŁAMARZ

Notes amerykański

KONRAD STRZELEWICZA

Upatrzylem sobie dom najbardziej okazały, wręcz pałac, którego właścicielem jest Casimir Casey Laskowski, jak się potem okazało — radny miasta Chicago i prezes Polsko-Amerykańskiego Klubu Handlowców i Przemysłowców. Nim się p. Laskowski w 1948 r. wziął do biznesu w tej branży, był lotnikiem i w stopniu podpułkownika na Pacyfiku i w rejonie Filipin dowodził sześcioma eskadrami bombowymi (70 samolotów). Osobiście wziął udział w 40 latach bojowych przeciw Japonczykom. Obecnie pełni zastępczą funkcję przewodniczącego Aviation Committee w Chicago. Poza tym jest organistą w kościele św. Stanisława Biskupa, w którym m. in. przygrywa do... służb.

Dom pogrzebowy p. Laskowskiego posiada obszerny parking, co w Stanach Zjednoczonych jest dla każdego biznesu niezwykle ważną. W domu znajduje się obszerny hall z wielkimi obrazami przedstawiającymi fale morskie. Z hallu są wejścia do pięciu kaplic — sal wielkości średniej sali kinowej, bez żadnych ozdób, gdzie zmarli spoczywają na katafalku. Przy wejściu wizytówka z imieniem i nazwiskiem zmarłego, na pulpicie księga pamiątkowa, do której wpisują się odwiedzający. Zwłoki wystawione są tu przez dwa dni, po czym przewozi się je do kościoła. Przy czym na cmentarz zabiera się samochodami, całą kawkadką.

Trudno nie przyznać amerykańskim obywatelom pogrzebowym wielu zalet. Tu przedsiębiorca, gdy tylko rodzina zleci mu organizację pogrzebu, zabiera zwłoki (z domu, ze szpitala, z autostrady, z policyjnej Kolumny Łódki — i to jak najwyżej, bo konfurent zjawia się niezwłocznie) i bierze już na siebie wszystkie formalności administracyjne, przygotowanie ciała, zorganizowanie nabożeństwa w żądanym obrządku, rozesłanie zawiadomień, znalezienie miejsca na cmentarzu, wykopanie grobu, transport, żałobników, wieniec, kwiaty. Rodzinie pozostaje tylko uregulowanie rachunku, rachunku — co tu dużo mówić — wysokiego. Pogrzeb odbywa się jednokrotnie, sprawnie, dyskretnie i nikt, zwłaszcza najbliższy zmarłego, o nic bardziej zdruzgotani faktem śmierci, nie biegają po urzędach, nie zalegają z nią na cmentarzach, nie trapią się ławiną spraw do natychmiastowego załatwienia. Przychodzi jedynie czuć przy zwłokach w domu pogrzebowym, porozmawiać nad życiem zmarłego, posiedzieć w wygodnym fotelu, w półmroku, patrząc na pogodną twarz zmarłego, ucharakteryzowaną — jak żywą.

Albowiem amerykański obyczaj pogrzebowy wymaga, by zmarły nie wyglądał źle, by nie przerażał surowym majestatem śmierci. Ma wyglądać tak, jakby spał, ma mieć rumieńce, ma się nawet, jeśli się to uda osiągnąć, lekko, jakby z ułgą, uśmiechać. Dlatego twarz ma uszmiękowaną, usta pociągnięte kredką, podmalowane rzęsy, powieki i brwi, a zapadłe policzki podniesione za pomocą waty włóźnej do ust.

Pan Laskowski pokazał mi pomieszczenie, w którym odbywa się właśnie takie przysposobienie zwłok. Jest to niewielki pokój w piwnicy, wyłożony białymi kafelkami. Kilka zlewozmywaków, biały, szpitalny, pokryty ceratą, wózek na kółkach, przy ścianie szafka pełna kosmetyków, odzienie, podbródki, peruki, paznokci... Cóż, zdarza się, zwłaszcza po ciężkich wypadkach, że zwłoki nie są kompletne, że są np. nadpalone. A zmarły nie może wyglądać źle, tego wymaga amerykański optymizm i amerykańska filozofia śmierci, filozofia przywiązująca tyleż wagi do ciała, co i do duszy.

— My tu szanujemy ciało i traktujemy je jak skarby, jako najcenniejsze dobro zmarłego — tłumaczy mi p. Laskowski z wyraźnym zaangażowaniem i przy okazji stwierdza, że był w Polsce i widział, że my z ciałem zmarłego nie umiemy sobie radzić, że oswiem, obrzędy i pochówki mamy bardzo piękne, natomiast żadnej kultury w podejściu do traktowania ciała. Chętnie podałby się pokazania w kraju jak to należy robić, zwłaszcza, że syn Tomasz skończył już studia i po ojcu weźmie interes w Chicago, on zaś mógłby otworzyć jeden przykadowy, nowoczesny dom pogrzebowy w Polsce.

Jeśli już zeszliśmy do piwnicy, do pokoju wyłożonego białymi kafelkami, to wyjaśnijmy, że tu również odbywa się balsamowanie zwłok. Pan Laskowski zatrudnia dwóch balsamatorów, a i sam często jeszcze zajmie się zmarłym. Do tego celu służą przyrządy i chemikalia znajdujące się w drugiej szafce. Krew trzeba bowiem strzykawkami wyciągnąć z żył, z arterii, z płuc, trzeba odprowadzić gazy z wnętrzości, trzeba

do systemu krwionośnego wprowadzić formalinę oraz chemikalia konserwujące.

— Ja wiem, że wy tam w Europie, w Polsce zwłaszcza, zdawicie się amerykańskim obyczajom pogrzebowym — mówi p. Laskowski pokazując mi swój dom, piękne mieszkanie na piętrze, znakomity klub w piwnicy, garaż i samochody. — My tu jednak jesteśmy praktyczni i rzeczowi. Widzi pan, do mojego klubu przychodzą wieczorem przyjaciele i nikomu nie przeszkadza to, że na parterze spotykają się w kapciach zmarli. Nikogo też nie gorszy np. ten tu trochę frywolny plakat, który przy kominku powiesił mój syn.

Przyjrzałem się plakatowi. Pięknie, uśmiechniętej dziewczynie trzyletni, filuterny brzdąc zaglądał pod sukienkę. Seeing is Believing — głosił podpis. Posłaliśmy jeszcze tylko na parter, by popatrzeć na maleńki barek, gdzie odwiedzający zmarłego, strudzeni czuwaniem, mogą przyjąć się posiłki, wypić herbatę lub strzelić sobie drinka. Potem p. Laskowski poszedł na górę do siebie, zdrzemnąć się przed obiadem, ja zaś zająłem jeszcze raz do kaplic.

W jednej spoczywała, jak głosiła wizytówka, Loretta Majka, w drugiej Franciszek Dziubinski „Dolega”, żołnierz 1 wojny światowej, uczestnik obrony Warszawy w 1939 r., powstaniec warszawski, do ostatnich swoich dni członek polonijnego towarzystwa Miłośców Wolności i Wierności Ziemi. I trudno było, patrząc na sterną twarz zmarłego, której żadne zabiegi p. Laskowskiego nie zdołały pozbawić wewnętrznej, surowej zawziętości, nie zdumieć się, już nie wiem po raz który, nad tym kolejnym przykładem niezwykłości i nieodczułości polskich losów. Któż to wszystko kiedyś podsumuje?

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W domowym umarłych

W

W ostatnich miesiącach przez łamy prasy przebiegała się szereg informacji o planach powiększenia polskiego udziału w badaniach kosmosu. Dotychczasowy wkład naszego kraju w tego typu przedsięwzięcia nie był zbyt imponujący, nawet w porównaniu z działalnością naszych sąsiadów — NRD i Czechosłowacji. Ale przelotem lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ma przynieść pod tym względem zasadniczą zmianę. Projektuje się umieszczenie na powierzchni Księżyca polskiej aparatury naukowej. Nasuwa się tu oczywiście pytanie, co nowego może zdołać aparatura znad Włsy na Srebrnym Globie po załogowych lotach „Apollo” i po przebadaniu naszego naturalnego satelity przez blisko ćwierć setki radzieckich aparatów „Luna”? Spróbujmy odpowiedzieć na to pytanie.

Mniej więcej półtora roku temu w Poznaniu z polskimi naukowcami dyskutował radziecki uczony A. Gursztejn z Akademii Nauk ZSRR. Zapropował on... Ale może oddajmy w tym miejscu głos jednemu z uczestników tej rozmowy, krakowskiemu astronomowi, doktorowi JANOWI MIETELSKIEMU:

— Padła wtedy ze strony dr. Gursztejna propozycja, aby Polska zbudowała teodolit. Byłby to jeden z wielu przyrządów dostarczanych na Księżyc przez rakietę radziecką, ale właśnie teodolit, według propozycji dr. Gursztejna, miał być sporządzony wyłącznie polskimi środkami. Chodziło o to, żeby polskie ośrodki astronomiczne opracowały aż do końca nie tylko przy-

rzędy, ale i programy obserwacyjne.

Księżycowy teodolit nie będzie zbytym odbiegał kształtem od nowoczesnych stereotypowych rozwiązań tego przyrządu w wersji „ziemskiej”. Będzie zatem posiadał kątomierz (poziomy i pionowy) oraz związaną z nim lunetę. Będzie też miał elektroniczną libellę, która zapewni dokład-

działających z dr hab. Barbarą Kołaczek, która opracowała teoretyczną stronę eksperymentalną.

Czego ma dokonać na Księżycu polski teodolit? Tym właśnie zagadnieniem zajmuje się także wspomniany już astronom z Krakowa, dr Mietański.

Ruch wirowy Księżyca jest dość skomplikowany. Występują w nim pewne

ciem pozornym, wywołanym wirowaniem obiektu, z którego gwiazdy obserwujemy — na przykład obracanie się Ziemi lub Księżyca. A zatem teodolit obserwujący zmiany położenia gwiazd pozwoli uchwycić nieregularności w ruchu wirowym Srebrnego Globu. Dr Mietański ma też nadzieję, że zdobyte dane przyczynią się do poszerzenia naszej wiedzy o podsta-

uczestnikami wyprawy „Apollo-15” i okazało się, że widzieli oni gwiazdy drugiej wielkości. Łącznie z gwiazdami pierwszej wielkości jest ich tyle, że można by było przeprowadzić cały program tylko w oparciu o nie, a więc wyłącznie w ciągu dni księżycowych. Ale oczywiście podczas nocy teodolit dostrzeże o wiele słabsze obiekty. Prowadzenie obserwacji

Wszelkich. Istnieją jednak zasadnicze trudności związane z ustawieniem i eksploatacją teleskopu na Srebrnym Globie. Przede wszystkim, jak już stwierdziliśmy, Księżyc ma bardzo skomplikowany ruch wirowy, a zatem stabilizacja przyrządu na wokółziemskiej orbicie może okazać się w sumie łatwiejsza. W dodatku siła ciężkości, co prawda mniejsza niż na Ziemi, tym niemniej na Księżycu istnieje. Odształcałyby więc zwierciadła ogromnych teleskopów, czego nie musimy się obawiać w nieważkości na orbicie. Na koniec nie można zapominać o różnicy w kosztach pomiędzy lotem w sąsiedztwo Ziemi, a wyprawą na Księżyc. Jest to ważne z punktu widzenia konieczności wymiany materiałów fotograficznych, czy ewentualnie zaobserwowanych przyrząd.

— Raczę wszystko wskazuje na to, że duże teleskopy o programie astrofizycznym będzie się umieszczać jeszcze w bardzo odległej przyszłości na orbitach wokółziemskich, niezbyt daleko od Ziemi — twierdzi dr Mietański.

Prawdopodobnie zatem polski teodolit będzie jednym z niewielu przyrządów obserwacyjnych ulokowanych na powierzchni Srebrnego Globu w najbliższych dziesięcioleciach.

LESŁAW PETERS

TWARZE polskie



MICHALINĘ WOSZCZYŃSKĄ znają dobrze mieszkańcy Krzeszowic. Już 22 lata dba o należyte zaopatrzenie sklepów spożywczych — najpierw jednoosobowego, w którym była sprzedawcą, kierownikiem, kasjerem i zaopatrzeniowcem, teraz niewielkiego, ale bardzo lubianego przez klientów SAM-u. Praca w SAM-ie niełatwa, szczególnie w dni targowe. Sklep ma coraz wyższe obroty. Coraz więcej towarów przechodzi przez ręce pani Michaliny i jej dwóch współpracowników. Wzorowa praca i dobra organizacja przyniosły jej wiele pochwał i nagród. Również Zarząd Wojewódzki Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” w Krakowie docenił jej wysiłek wpisując M. Woszczyńską do Księgi Honorowej Wzorowych Handlowców.

Do albumu wybrał: OTTO LINK

Z gwiazd odczytany... ruch Księżyca

dnie pionowe ustawienie całego przyrządu na nierównym powierzchni Srebrnego Globu.

Prace nad częściami składowymi teodolitu kontynuują już od dłuższego czasu różne ośrodki naukowe w kraju. Na przykład półtora roku temu prof. Hieronim Hurnik z Poznania przedstawiał w gronie osób zainteresowanych sprawą prototypu elektronicznej libelli. Notabene przyrząd był zbyt... dobry: zbyt wysoka czułość okazała się przeszkodą w prawidłowym działaniu aparatu. Natomiast na Politechnice Warszawskiej prace nad automatycznym odczytem kątów z kątomierzy o skali magnetycznej prowadził zespół naukowców współ-

suteczności, przyspieszenia i zwolnienia jego obrotów wokół własnej osi oraz wahań tej osi, znane w astronomii pod nazwą libracji fizycznej. Odległość Ziemi od swego naturalnego satelity nie pozwala jednak zbadać dokładnie tego zjawiska. Potrzebne jest w tym celu przeprowadzenie obserwacji z samego Księżyca, dających ponad 200-krotnie większą dokładność przy założeniu tej samej precyzji pomiarów kątowych co na Ziemi. Do takich właśnie obserwacji posłuży nasz teodolit.

Będzie on dokonywał pomiarów położenia gwiazd na niebie Księżyca. Jak wiemy, ruch gwiazd po nieboskronie jest zjawis-

wowym stałym układu Ziemia-Księżyc. Uczniowie pracujący nad tym programem spodziewają się jeszcze innej korzyści całkiem praktycznej. Otóż polski teodolit księżycowy być może stanie się prototypem, na podstawie którego rozpocznie się konstruowanie nowego typu teodolitów do zadań ziemskich, dokonujących pomiarów w sposób automatyzowany.

Wydawać by się więc mogło, że Księżyc znakomicie nadaje się do zaistalowania na jego powierzchni obserwatorium i prowadzenia stamtąd obserwacji w celu zglebiania tajemnic

w dzień na Księżycu jest możliwe dzięki brakowi atmosfery. Z tego samego powodu księżycowy obserwator unikając refrakcji, czyli załamania światła podczas przechodzenia przez atmosferę. Zjawisko to powoduje pozorne przesunięcie obiektów na niebie, tym większe im bliżej znajdują się one horyzontu. Ponadto atmosfera pochłania też część promieniowania docierającego do Ziemi.

Wydawać by się więc mogło, że Księżyc znakomicie nadaje się do zaistalowania na jego powierzchni obserwatorium i prowadzenia stamtąd obserwacji w celu zglebiania tajemnic

„KUŹNICA” CZYLI SALON POGLĄDÓW

Nie jest „Kuźnica” stowarzyszeniem o charakterze twórczym. W Klubie nie powstają nowe zjawiska i formy artystyczne, bowiem w swych statutowych założeniach „Kuźnica” nie pełni funkcji salonu artystycznego czy mecenasa sztuki. Nie potrzebuje powoływać swoich własnych jednostek artystycznych, bowiem z 210 obecnymi członkami Stowarzyszenia większość — to artyści pracujący w państwowych instytucjach artystycznych, tamże obowiązani kształtować kierunki i formy współczesnej sztuki polskiej. „Kuźnica” jest przede wszystkim salonem poglądów. I co istotne — salonem o określonej funkcji politycznej, salonem z konkretnym programem ideowym. Fakt, iż prawie wszyscy „kuźniczanie” są członkami partii, określa ów ideowy program. To bardzo istotne sprostowanie i istotna cecha warunkująca codzienne życie klubowe oraz jego wpływ na myślenie i świadomość działaczy politycznych. Jak również na postawy artystyczne krakowskich twórców — to oczywiste.

Nasz codzienny język propagandowy ma wiele wad. Przynajmniej, operujemy często nieścisłymi określeniami, sztańcami składniowymi, sloganem. Częstość jest sam dla siebie idealnym i w zasadzie nie potrzebuje dbać o jednoznaczność pojęć i ich desygnatów. Ta dygresja jest konieczna, by zrozumieć sens istnienia „Kuźnicy”, gdzie wszystkie dyskusje mają aspirację, aby być potokiem wartkiej i pięknej polszczyzny, aby znalazły się w nich wszelkie tematy mniej lub bardziej trudne, sprawy na co dzień niedopowiedziane, a nie ogólniki i okragłe zdania zaciemniające rzeczywisty obraz naszej współczesności. Jeśli bowiem dyskutuje się

w „Kuźnicy” — to dyskutuje się „d końca. O wszystkim, co cieszy i boli, o radzie i doprowadza do pęsi. Nie ma różowych rzeczywistości, nasza Polska również taką nie jest. Ale jeśli w „Kuźnicy” rozmawia się, wnioskuje i precyzyjnie opinie konkretnie i odważnie, nazywając każdą rzecz po imieniu — to jest to przede wszystkim skutek statusu Klubu zrzeszającego elitę artystyczną Krakowa, twórców-członków partii, naukowców i znawców ideologii marksizmu; a więc ludzi o wysokiej świadomości społecznej i politycznej.

Istnieje „Kuźnica” od 28 kwietnia 1975 r. Kiedy to otwarto ów lokal w Rynek Główny 25. Projekt powołania takiego Stowarzyszenia powstał rok wcześniej na Plenum KW PZPR poświęconym sprawom kultury. Dla czytelnika zapewne mniej interesujące są szczegółowe analizy założeń statutowych oraz regulaminowych Stowarzyszenia i jego władz. Warto tylko nadmienić, iż obok przewodniczącego Prezydium „Kuźnicy”, pisarza, posła na Sejm i komunisty, największego orędownika powołania klubu — TADEUSZA HOŁUJA, we władzach Stowarzyszenia są tacy m. in. wybitni twórcy krakowscy jak: M. KONIECZNY, J. KRASOWSKI, K. MISSONA, A. PIETSCH, J. BROSKIEWICZ, T. NOWAK, A. HAJDECKI, J. SKARZYŃSKI, K. JASIŃSKI, L. MOCZULSKI.

Pewien przybliżony obraz życia klubowego może dać przegląd imprez, za ostatnie 6 miesięcy. W owym okresie podczas klubowych spotkań rozmawiano o stosunkach polsko-niemieckich z Wilhelmem Szewczykiem, o sprawach polskich z Wiesławem Górnikiem i Mieczysławem Rakowskim, z Kazimierzem Kąkolem, z Bolesławem

Nieckim o problemie libańskim i z prof. Jerzym Kmitą o perspektywach kultury. Gościli także w „Kuźnicy” twórcy i dziennikarze zagraniczni — poeta słowacki Vojtech Michálik, peruwiański pisarz i prezes PEN-Clubu Mario Vargas Llosa, chilijska malarka Virginia Huneeus, dziennikarz zachodniomiejscowy — Klaus Bednarek i Jürgen Neven du Mont, dziennikarz fiński Jaarmo Jaskelainen, filozof bułgarski Stefan Angelow, pracownik Sekretariatu KC WPK Giuseppe Dama, chilijski krytyk sztuki Carlos Maldonado czy wreszcie zespół Moskiewskiego Teatru Satyry. Z wydarzeń klubowych o charakterze artystycznym trzeba wspomnieć o dyskusjach z twórcami filmów przedstawianych na OFFK, ogólnopolskie sympozjum poświęcone sprawom propagandy wizualnej, rozmowy z egzekutywami POP przy krakowskich teatrach na temat repertuarów w bieżącym sezonie teatralnym, dyskusje o roli teatrów lalkowych w wychowaniu dzieci czy spotkanie z redaktorami naczelnymi tygodników literackich krajów socjalistycznych.

Z tych kilkunastu wymienionych klubowych wieczorów, jak również z zamierzeń (rozpoczęty już cykl szkoleń partyjnych w środowiskach twórczych, podjęty wspólnie z Wydziałem Pracy Ideowo-Wychowawczej KK PZPR, spotkania z redakcjami polskich pism, dyskusje na temat stanu literatury, filmu, teatru, krytyki i plastyki w Polsce) — można wyciągnąć pochochony wniosek, iż działalność „Kuźnicy” sprowadza się do typowych nasadówek Oczywiście — nieporozumienie, „Kuźnica” bowiem — to klub w dosłownym tego pojęcia znaczeniu. Przychodzą tu twórcy i działacze kultury o podobnych poglądach politycznych, a przychodzą

dlatego, ponieważ klub jest dla nich miejscem swobodnej wymiany myśli, swoistą trybuną edukacji politycznej, no i także ośrodkiem życia towarzyskiego. Te trzy elementy zdecydowały o wytworzeniu się w „Kuźnicy” niepowtarzalnej atmosfery. Politycznej i towarzyskiej właśnie. Jeśli się tu rozmawia — to rozmawia żarliwie i bez przemilczeń, i nieobojętnie wobec podstawowej roli artysty w życiu państwa i narodu. Jeśli w „Kuźnicy” obchodzi się jubileusze pracy twórczej Tadeusza Hołuj i Juliana Kawalca — to są to przede wszystkim ważne wydarzenia rodzinne. Elitarność Klubu jest pozorna. Do Stowarzyszenia przyjętym być może każdy twórca i działacz kultury jeśli posiada znaczący dorobek i osiągnięcia w swej dziedzinie oraz chce formować kształt polskiej kultury i sztuki zgodnie z potrzebami socjalistycznego społeczeństwa.

LEON LIJOWSKI, który od samego początku prowadził administrację „Kuźnicy” i jest bezpośrednim organizatorem proponowanych przez władze Stowarzyszenia wydarzeń klubowych, za jeden z największych sukcesów Klubu uważa zintegrowanie środowisk twórczych Krakowa w jeden z największych sukcesów partii. Można jeszcze dodać: i zwroć uwagę na wieloletnią działalność twórców. W odniesieniu do pierwszych akapitów tych rozważań o „Kuźnicy” — istnienie, siła i precyzyjny program obecności Klubu we współczesności mają kapitalne znaczenie w naszych narodowych dialogach.

HENRYK CYGANIK

Rocznie rodzi się w Polsce ok. 20 tys. dzieci pozamałżeńskich. Jak wynika z badań, które przeprowadził krakowski Ośrodek Adopcyjny, przeważnie są to dzieci chciane, matek, które świadomie wzięły na siebie trud wychowania dziecka i odpowiedzialności za nie.

Ale istnieje również wśród nich pewna ilość dzieci niechcianych. Młode dziewczęta, często świeżo przybyłe ze wsi do miasta, pozbawione oparcia, bez mieszkania, nieświadome, że państwo nasze stworzyło instytucję, w której one i ich dzieci znalazłyby opiekę — zostawiają niemowlę w szpitalu, zapewniając, że „nieudźgu wrócić” i tracą więc z dzieckiem.

Szpital nawiązuje kontakt z którąś z instytucji zajmujących się opieką nad dziećmi opuszczonymi przez rodziców — Ośrodkiem Matki i Dziecka, Wydziałem Zdrowia, Ośrodkiem Adopcyjno-Opiekunczym TPD lub Domem Małego Dziecka. Różne są formy opieki nad osieroconymi dziećmi: rodziny zastępcze, zaprzyjaźnione, rodzinne domy dziecka, no i adopcje. Zatrzymajmy się nad tą ostatnią, wcale niełatwą formą.

Adopcję nie można dokonać bez orzeczenia przez sąd formalno-prawnej więzi między dzieckiem a przybranymi rodzicami. Dzieci, które mogą być umieszczone w rodzinach adopcyjnych, muszą być albo sierotami naturalnymi, których jest coraz mniej, albo społecznymi, tzn. takimi, których rodzice zostali sądowo pozbawieni swych praw rodzicielskich. Rodzina adopcyjna jest pełnoprawną rodziną pod każdym względem: i dziecko oraz je-

go rodzice mają wobec siebie takie same prawa i obowiązki, jak w rodzinie naturalnej. Ale do tego, żeby stać się rodziną w pełnym tego słowa znaczeniu, trzeba jeszcze mocnej więzi uczuciowej między rodzicami i ich dzieckiem.

Adopcja — a sądy polskie od szeregu lat orzekają od 3 do 4 tys. przysposobień rocznie — dotyczy 3 stroni: rodziców biologicznych, przybranych rodziców oraz dzieci

społecznie osieroconych. Aktualnie liczba rodzin czekających na dziecko przewyższa znacznie liczbę dzieci, które mogą być oddane do adopcji. Moment powierzenia konkretnego dziecka konkretnej rodzinie poprzedza, poza formalnościami prawnymi, wnikliwa analiza rodziny, do której dziecko ma wejść. Powinni to być ludzie przed 40 rokiem życia, a więc zdolni poddać trudom wychowywania dziecka, mogący zapewnić mu prawidłowe warunki opiekuńcze i wychowawcze. Co do strony zaś najbardziej zainteresowanej, to znaczy dziecka — to najkorzystniejszym wiekiem do adopcji jest okres niemowlęcy. Bardzo ważną sprawą jest poziom mo-

ralny i kulturalny przybranych rodziców. I jeszcze jedno: motywacja. Czym kierują się ludzie, którzy chcą dziecko zaadoptować? Adopcja nie może mieć posmaku filantropii, ani być środkiem kompensacyjnym własne życiowe niepowodzenia. Za najbardziej optymalną motywację należy uznać tę, która wypływa z niezapokojonych potrzeb rodzicielstwa. Ważne jest, aby rodzice mieli pełną świadomość czekających ich trudności.

Zasadniczo kieruje się do rodzin adopcyjnych dzieci zdrowe, rzucające jak najlepszą przyszłość. Ale przecież różnie bywa. Wszystkiego przewidzieć nie można — tak jak zresztą z rodzinnymi dziećmi. Jest w adopcji na pewno jakiś procent ryzyka, którego nigdy nie można wykluczyć. Rodzice adoptujący dziecko obawiają się nieraz, że odziedziczy ono po swoich biologicznych rodzicach złe skłonności. Nie wszyscy wiedzą o tym, że nie dziedziczy się po przodkach ani wad, ani cnót, raczej pewne podłoże charakteru. Jeżeli dziecko złodziejka kradnie, to nie dlatego, że tę cechę odziedziczyło po ojcu, ale dlatego, że wychowało się w takim środowisku, że tata mu dał przykład. Nazy-

wa się to dziedziczeniem społecznym. W gruncie rzeczy nigdy nie wiemy, co po którym przodku odziedziczyliśmy. Różnymi chadzają geny drogami. Kim będzie człowiek, na kogo wyrosnie, zależy przede wszystkim od klimatu domu, w którym się wychował.

Gdy mowa o adopcji nieodmiennie jawia się problem: jawna czy tajna? Zdania są podzielone, ale znawcy zagadnienia stanowczo utrzymują, że tylko jawna. W praktyce zawsze przedziej czy później znajdzie się „litościwa dusza”, która — albo na złość, albo z głupoty — wyjawia dziecku prawdę. Szok wtedy jest ogromny, a konsekwencje nieraz tragiczne. W Polsce na 100 rodziców 53 wypowiedziało się przeciwko jawnej adopcji, uważając, że taka informacja skomplikuje stosunek między nimi a dzieckiem. Natomiast szwedzki uczony, Bohman, przytacza, że w badanej przez niego populacji 164 adoptowanych dzieci, 92 proc. zostało poinformowanych przez rodziców, z czego 68 proc. poniżej 5 roku życia — z dobroczynnym skutkiem tak dla rodziców, jak i zaadoptowanych dzieci.

Prawdziwa adopcja jest zawsze odruczeniem wszelkiego rodzaju mitów krwi i mitów pokrewieństwa pochodzenia, jest tworzeniem nowego typu pokrewieństwa, opartego na serdecznej więzi emocjonalnej. Wciąż aktualna jest stara prawda — prawdziwymi rodzicami są ci, którzy wychowali dziecko, a nie ci, którzy je na świat wy-

STANISŁAWA ORZEŁOWSKA

POD ADRESEM: KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO

BONALUMI ALDO (Włochy).

INDIANIE GÓRA!

W rezerwacji szczepu indiańskiego Nawajów (południowo-zachodnie obszary USA), uważanym za ziemię bezwartościową — odkryto ogromne złoża ropy naftowej, gazu ziemnego, uranu i węgla. Uboży Nawajowie, jako właściciele rezerwatu — stali się teraz potęgą ekonomiczną, obliczaną w „ciężkie” miliardy dolarów. Czyżby w ten sposób owoce ziemi „odebranej” wróciły do prawych jej posiadaczy?

ZAMIAST BOROWANIA!

Pewien rodzaj „sprawy” zastąpić ma... borowanie zębów. To, co jest zmorą pacjentów na fotelach dentystycznych, przestanie nas straszyć. Tak zapewniają amerykańscy stomatolodzy: dr Goldman i dr Kronman z Bostonu. Do dziurawego zęba bowiem wtłoczą się GK-101, czyli N-monochloroglicynę, która chemicznie „czyści” jego wnętrze. Resztkę zątkowa pomnika. Cały zabieg trwa ponad 8 minut. Bez żadnego bólu.

PANI BARNARD — MODELKA

Barbara Barnard (26) druga żona słynnego chirurga (przeszczep serca) prof. dr Christiana

WIARA W DIABŁA

Profesor teologii w Tybingi (RFN) Herbert Haag zakwestionował w artykule „Pożegnanie diabła?” istnienie Biezbezbua. Spotkało się to z odprawą biskupa Dolnej Bawarii, Rudolfa Grubera, który napisał list otwarty do gazety, stwierdzając: „Jak można nie wierzyć w diabła? Czyżby należało obarczać tylko ludzi odpowiedzialnością np. za wojny i obozy koncentracyjne?”

Kobietom lat nie liczyć!

Sklonił Marię Dietrich do wyjawienia prawdy o swym wieku jest również trudno jak policzyć, ile „niebieskich aniołów” może latywać na głowie od spikali — wyznał Charles Higham, który jest autorem jej biografii i stanął przed problemem autoryzacji. Docieklawy literat wygrał kopię metryki urodzenia, która mówi, że wielka artystka przyszła na świat w Berlinie 27 grudnia 1901 r. Wiadomość ta nie została przez aktorkę ani potwierdzona ani zdementowana. „Z Marią najpóźniej o jej wieku rozmawiać do brze” — oświadczył Higham.

PRETENDENT

„Jestem synem Clarka Gable’a” — ogłosił niedawno Mircha Craven, 24-letni aktor, który po nakręceniu trzech filmów we Włoszech trafił do Hollywood, by u boku Roberta De Niro objąć jedną z głównych ról w superfilmie „Sharon-Sharon”. Wszystkim wyglądało to z po-

DZIECINNE SNY

Te lalki wyglądają jak żywe istoty mogące się poruszać i przemieniać. Wszystkie mają coś z urody swej właścicielki, Anny Lies mieszkającej w Kilonii, która wyczarowała je z tektury, waty i smatek. Ubrano w stylu biedermeier lub w kostiumy z okresu rokoka, w dużych

PAN HILTON SIĘ ZENI

Conrad Hilton, 89-letni magnat, któremu podlega 230 hoteli rozrzuconych po całym świecie bierze sobie trzecią żonę (druga była aktorka filmowa Zsa Zsa Gabor). Będzie nią 61-letnia Mary Kelly, pracownica amerykańskich linii lotniczych. Dla wieloletniej przyjaciółki p. Hiltona jest to pierwszy mariaż. (h)

kto o tym wie?

Księgarnia „Poniedziałku”

JERZY J. WIATR — „Od Lincoln do Nixona”. Jest to zbiór szkiców historyczno-socjologicznych oraz artykułów o Stanach Zjednoczonych, pisanych i publikowanych w ciągu kilkunastu lat. Stanowią one dokument spotkań autora z Ameryką. Nie są to reportaże, ale mają na sobie wyraźny ślad rozmów Jerzego J. Wiatra z tysiącami ludzi spotykanych w czasie siedmiu podróży do USA. Nakładem Wydawnictwa „Iskry”.

MAKSYMILIAN BEREZOWSKI, znany publicysta i korespondent zagraniczny jest autorem wielu poczytnych książek przekazujących dramatyzm amerykańskich wydarzeń. W swej najnowszej publikacji „Trzy kobiety i prezydent” ostatni rozdział poświęcił wyborom w listopadzie 1976 r., ich wynikowi i sylwetce nowego prezydenta USA. Nakładem Wydawnictwa MON.

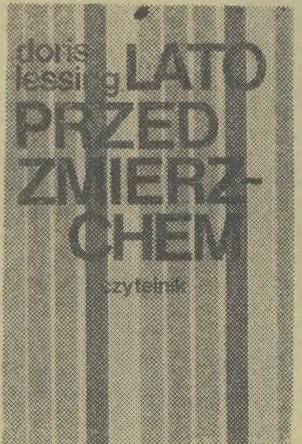
AKRAM AJLISLI, jeden z czołowych młodych pisarzy radzieckich, przedstawiciel odległego Azerbejdżanu, ukazuje w swych lirycznych i pełnych wdzięku opowiadaniach zebranych w tomie „Ludzie i drzewa”, życie azerbejdżańskiej wsi. Książka Ajlisiego ma charakter autobiograficzny. Nakładem PIW w Klubie Interesującej Książki.

ZBIGNIEW BRZOSKOWSKI — „Dycha z Kopernikiem”. Wydany w 1975 r. tom opowiadań „W miasteczku, które jak ogród Andersena...” debiut Zbigniewa Brzoskowskiego przyniósł autorowi sukces: uznanie krytyki oraz nagrodę literacką im. Stanisława Piętaka. Książka opublikowana obecnie nakładem PIW w serii Polskiej

Ponadto Księgarnia „Poniedziałku” poleca: „Jabłko Parysa” STANISŁAWA KOWALEWSKIEGO nakładem „Czytelnika”, „Francuska cięćka” WADIMARA EYSAKA nakładem Instytutu Wydawniczego „PAX”, „Koronacja” STANISŁAWA HORAKA nakładem wydawnictwa „Śląsk”, pierwszy tom „Stawki większe niż życie” ANDRZEJA ZBYCHA nakładem „Iskier”.

Prozy Współczesnej to zbiór opowiadań o dziejach.

„Łato przed zmierzchem” DORIS LESSING to opis kilku miesięcy życia kobiety czterdziestoletniej, 20-



ny znanego neurologa. Rodzina stanowiła dla niej cały świat. Nagły przypadek sprawia, że życie bohaterki całkowicie się odwraca: podejmuje ona pracę zawodową, podróżuje, przeżywa romans, zastanawia się nad głębszym sensem życia. Nakładem „Czytelnika”.

„Drzewo szpilkowe” ERYKA LIPINSKIEGO stanowi zbiór ciekawostek o tygodniku satyrycznym „Szpilki” i ludziach z nim związanych. Okres, o którym autor pisze obejmuje pierwsze 35 lat istnienia pisma, które spełniało i spełnia nadal określone funkcje społeczne i polityczne, a jego redaktorzy dbali zawsze o to, aby rytm i teksty w „Szpilce” zamieszczone, były na najlepszym poziomie literackim i artystycznym. Nakładem „Czytelnika”.

Ponadto Księgarnia „Poniedziałku” poleca: „Jabłko Parysa” STANISŁAWA KOWALEWSKIEGO nakładem „Czytelnika”, „Francuska cięćka” WADIMARA EYSAKA nakładem Instytutu Wydawniczego „PAX”, „Koronacja” STANISŁAWA HORAKA nakładem wydawnictwa „Śląsk”, pierwszy tom „Stawki większe niż życie” ANDRZEJA ZBYCHA nakładem „Iskier”.

ODPADY z METAPLEXU SG 1002 K 2

wytłaczanego, w kolorze mlecznym, w wymiarach:

- 2x260x1400 mm
- 2x160x 720 mm
- 2x500x 600 mm

SPRZEDA w ramach upłynięcia zbędnych zapasów — **FABRYKA ELEMENTÓW WYPOSAŻENIA BUDOWNICTWA „METALPLAST” KRAKÓW, ul. ROMANOWICZA 7.**

Informacji udziela

i zamówienia przyjmuje:

— Dział Zaopatrzenia: — telefon 629-14 lub 655-41—42, wewn. 44, 45.

K-210

PRZETARGI

Zakłady Przetwórstwa Tworzyw Sztucznych — Spółdzielnia Pracy — 32-760 Kłaj, telefon 75, ogłasza, że w **DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** zleci wykonanie 21 sztuk elektrod do grzewczarek na następujące wyroby nadmuchiwane:

- niedźwiedź
- byczek
- miednica turystyczna
- torba turystyczna.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Termin wykonania — I kwartał 1977 rok.

Informacji o szczegółach technicznych, dotyczących poszczególnych wyrobów, udzieli Dział Techniczny Spółdzielni w Kłaju, codziennie w godzinach 10—14.

Oferty, z podaniem ceny i terminu wykonania, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy przesyłać pod adres: Spółdzielnia lub złożyć w sekretariacie, w terminie do dnia 31 stycznia 1977 roku, do godziny 9.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 31 stycznia 1977 r., o godz. 10 w Biurze Spółdzielni w Kłaju.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

K-239

Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa” ogłasza, że w **DRODZE PRZETARGU** zleca wykonanie części zamiennych do urządzeń pochodzących z importu, jak kapsułkarki, grzewczarki, nalewarko-zatapiarki i inne.

Dokumentacja techniczna znajduje się do wglądu w Wydziale Głównego Mechanika.

Oferty należy składać w terminie do 31. I. 1977, w Dziale Zaopatrzenia.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2. II. 1977 — w świetlicy Zakładu.

W przetargu mogą brać udział jednostki państwowe, spółdzielcze i rzemieślnicze.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

Leśny Zakład Doświadczalny w Krynicy, 33-380 Krynica, ul. Ludowa 1, ogłasza, że w **DRODZE I PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** sprzeda samochód marki **Volga M-21, nr s. 105104, nr p. 632807, nr rejestr. 1606-KN,** zużyty w 78 proc.

Cena wywoławcza wynosi 48.400 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 11 stycznia 1977 r., o godz. 11, w siedzibie LZD Krynica, ul. Ludowa 1.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie LZD, najpóźniej w przededniu przetargu.

Samochód można oglądać w okresie 27—28 stycznia 1977 r., w godz. 10—13 w LZD Krynica, ul. Ludowa 1.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

Stacja Hodowli i Unasienniania Zwierząt w Brzesku, ul. Jodłowska 1 — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:

— samochód marki „Żuk”, A 03, nr rej. 2300-KB, nr silnika 324405, nr podwozia 85140, rok produkcji 1969, stopień zużycia 75 proc.

Cena wywoławcza wynosi 42.500 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 2 lutego 1977 roku, o godzinie 9, w świetlicy Stacji.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie do kasy SHUZ wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w terminie do 1 lutego 1977 roku.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu — II przetarg odbędzie się w tym samym dniu, o godzinie 10, przy cenie wywoławczej obniżonej o 50 proc.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

K-296

Biuro Projektów Przemysłu Wytwarzania Metalowych w Krakowie, ul. Pielegniarek nr 7 — ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzeda:

— samochód dostawczy Nysa towos 521-1/2, nr rej. KN-17-10, rok produkcji 1973, nr silnika 223941, nr podwozia 107189, zużyty w 74 procentach.

Cena wywoławcza wynosi 41.600 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 1 lutego 1977 roku, o godzinie 11, w Biurze Projektów Przemysłu Wytwarzania Metalowych, pokój nr 5B.

Pojazd można oglądać codziennie od dnia 21 stycznia 1977 roku, w godz. 9—12, przed budynkiem „Biprowumet”.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II odbędzie się w tym samym dniu i miejscu, o godzinie 13.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu, w kasie „Biprowumet” — Kraków, ul. Pielegniarek 7, do godziny 14.

Przetarg odbędzie się w trybie przepisów zarządzenia Ministra Komunikacji z dnia 14 IV 1972 roku (MP Nr 26, poz. 148).

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

K-264

Urząd Gminy w Gnojniku — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie dostawy żwiru, w ilości 3.500 m³, z przeznaczeniem na budowę i remont dróg na terenie tej gminy.

Dostawa żwiru winna nastąpić w okresie od 1 lutego 1977 roku do 31 października 1977 r.

W przetargu mogą brać udział instytucje państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Oferty należy zgłaszać pisemnie do Urzędu Gminy w Gnojniku, w terminie do dnia 29 stycznia 1977 roku.

Komisijne otwarcie ofert odbędzie się w dniu 31 stycznia 1977 roku, o godzinie 10, w lokalu Urzędu Gminy w Gnojniku.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta.

K-228

Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół w Skawinie, ul. Żwirki i Wigury 7 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie robót murarskich, elektrycznych, wodno-kanalizacyjnych i budowlanych w Szkole Podstawowej w Borku Szlacheckim oraz w Państwowym Przedszkolu w Woli Radziszowskiej, w terminie do dnia 30 czerwca 1977 roku.

Wycena robót winna być sporządzona na podstawie obowiązujących cenników.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Oferty w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać w terminie do dnia 31 stycznia 1977 roku, w sekretariacie Zespołu.

Komisijne otwarcie ofert i wybór oferenta, nastąpi w dniu 31 stycznia 1977 roku, o godzinie 12.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

K-302

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Gorlicach, ul. Bardiowska, 1 telefon 214-87, SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:

— samochód dostawczy marki „Nysa”, rok produkcji 1968, nr podwozia 010749, nr silnika M-20-351912, ogólny stopień zużycia 78 proc.

Cena wywoławcza wynosi 35.200 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 31 stycznia 1977 roku, o godzinie 10, w bazie na Zawodzie przy ul. Kościuszki nr 48.

Samochód można oglądać w dni powszednie, w godzinach 10—14, na placu bazy w Gorlicach, ul. Kościuszki 48.

W wypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godzinie 12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

K-62

Spółdzielnia Pracy Rymarzy w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 202 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie i dostawę w roku 1977:

— klamer tylnych do pasa — 10.000 szt.

— karabinów do pasa — 10.000 szt.

— kształtek mosiężnych — 20.000 szt.

Wykonanie, zgodnie z wzorem.

Wzory znajdują się do wglądu w Spółdzielni w Dziale Zaopatrzenia, w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 202, pokój 80, w godz. 9—11, w każdy dzień.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach, do dnia 29 stycznia 1977 roku, w sekretariacie Spółdzielni.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 31 stycznia 1977 roku, o godzinie 10, w Krakowie przy ul. Dzierżyńskiego 202, w pokoju nr 76.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania powodów.

K-219

Nauka

KURSY plania na maszynę: 3-miesięczne, 3-miesięczne (dla studentów i referentów). Wpisy: Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów. Oddział w Krakowie, ul. Wrzesnia 5/8, telefon 579-90, w godzinach 8—15 i 16—19 oraz Nowa Huta, os. Spółdzielcze 6, telefon 473-84, poniedziałki i środy godz. 11—17, wtorki, czwartki, piątki godz. 8—15.

K-188

KURSY przygotowawcze do egzaminu eksternistycznego z zakresu liczenia ogólnokształcącego, systemu zaoconym i wieczorowym — organizuje Zarząd Krakowski Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Informacji udziela KZ TWP codziennie w godz. 12—14, Kraków, Basztowa 15, IV p., i w godz. 17—19 Rynek Klepański 18, I p.

K-13

KURSY SPAWANIA elektrycznego i gazowego, PALACZY c.o., oraz kotłów wysokopiętnych — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon nr 639-41.

K-9609

KURSY RADIO-TELEWIZYJNE I stopnia — oraz KINOOPERATORÓW wąskiej taśmy (16 mm) — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon nr 639-41.

K-9612

KURSY „GOSPODNIKA” dla osób świadczących usługi turystyczne w pensjonatach, zjazdach, kwaterek prywatnych — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon nr 639-41.

K-9623

KURSY — tapetowania mieszkań — obsługiwanie pistoletu „Grom”, — pedagogiczne dla mistrzów zawodu — oraz — chłodziarek — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon nr 639-41.

K-9621

KURSY — zaocone (nauka w niedziele) RADIO-TELEWIZYJNE I, II stopnia — oraz KURS PALACZY c.o. i kotłów wysokopiętnych — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon 639-41.

K-9625

Sprzedaż

MELEX — sprzedam. — Oferty 863 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SZAFKA biedermeier, serwis retro, obraz sakralny Ritterowej. Nowa Huta, os. Strusla 11/7, od godz. 17.

g-1081

Wczasy

WCZASY lingwistyczne — 14-dniowe, z językiem angielskim — organizuje w Szczawnicy od 21. II. do 20. IV. 1977 r. — „Lingwista — Oświata”, Kraków, ul. Mazowiecka 8, telefon 301-75.

K-9568

Lokale

MIESZKANIE spółdzielcze 12-2, II p., w Dębicy, centrum miasta, zamienie na podobne lub większe w Tarnowie. Warunki do uzgodnienia. Oferty kierować: Tarnów, ul. Stalingradzka 3/2 A.

P-4

Nieruchomości

GORLICE! Dom piętrowy — sprzedam. Mieszkanie wolne. Zgłoszenia: Gorlice, ul. Narutowicza 3, telefon 200-94.

P-369

Różne

PASY przepaski — (sprężynowe) — pasy brzośne lecznicze, poporaczne, wykonuje (wysyła) ortopeda Zieliński — ul. Stradom 11, 31-008 Kraków.

K-574

Tow. MIROSLAWOWI OSOWSKIEMU

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci żony, TERESY.

Wydział Oświaty Urzędu Miejskiego i Rada Zakładowa ZNP w Tarnowie

Wszystkim, którzy w ciężkich dla nas chwilach związanych ze śmiercią naszego najukochańszego

Męża

WŁADYSŁAWA OLIWY

okazał nam wiele serca pomocy i współczucia oraz Wszystkim, którzy wzięli tak licznie udział w uroczystościach pogrzebowych, a szczególnie Dyrekcji, Radzie Zakładowej i Pracownikom Drukarni Uniwersyteckiego Jagiellońskiego, zwłaszcza Dyrektorem Stanisławem Platkowem i Inżynierem Józefem Miklasowem oraz Przeglądającym i Znajomym, składam ta drogą najserdeczniejszą podziękowanie.

ZONA z CÓRKĄ i SYNNIEM

Na zlecenie osób prywatnych

MALOWANIE MIESZKAŃ

farbami klejowymi, olejnymi, emulsyjnymi — wykonuje

solidnie i terminowo

WOJEWÓDZKA USŁUGOWA

SPÓŁDZIELNIA PRACY

»GROMADA«

w KRAKOWIE

Oddział Usług Wielobranżowych w PROSZOWICACH, ul. Waryńskiego 11 — tel. 212, kod pocztowy 32-100.

K-178



BON PREMIOWY PKO —

korzystną i dogodną

formą lokaty pieniędzy!

NARODOWY BANK POLSKI, ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI w KRAKOWIE — zawiadamia, że w 44 ogólnopolskim losowaniu **PREMIOWYCH BONÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH PKO** w dniu 30 grudnia 1976 roku, padły następujące wygrane:

Nr bonu (od—do)	Wy- platy po zł	Nr bonu (od—do)	Wy- platy po zł	Nr bonu (od—do)	Wy- platy po zł	Nr bonu (od—do)	Wy- platy po zł	Nr bonu (od—do)	Wy- platy po zł
38001—38046	2.500	206995—206999	2.500	472774—472780	2.500	674613	100.000		
38047	50.000	232401—232414	2.500	478451—478455	2.500	674614—674650	2.500		
38048—38050	2.500	232415	10.000	478456	50.000	728401—728420	2.500		
71001—71008	2.500	232416—232450	2.500	478457—478500	2.500	728421	10.000		
71009	15.000	242251—242262	2.500	507251—507288	2.500	728422—728450	2.500		
71010—71050	2.500	242263	200.000	507289	15.000	734001—734006	2.500		
72651—72682	2.500	242264—242269	2.500	507290—507300	2.500	734007	100.000		
72683	200.000	242271—242295	2.500	536401—536409	2.500	734008—734050	2.500		
72691—72700	2.500	242296	10.000	536409	15.000	799601—799616	2.500		
76401—76442	2.500	242297—242300	2.500	536044—536054	2.500	799617	50.000		
76443	15.000	306501—306509	100.000	547401—547438	2.500	799618—799650	2.500		
76444—76450	2.500	306510—306530	2.500	547439—547450	10.000	853511—853516	2.500		
83851—83868	2.500	333101—333116	2.500	542737—542756	2.500	853517	50.000		
83869—	50.000	333117	10.000	568751—568759	2.500	853518—853530	2.500		
83890—83900	2.500	333112—333150	2.500	568790	10.000	861601—861604	2.500		
102051—102092	2.500	358951—358974	2.500	568791—568800	2.500	861605	15.000		
102093	15.000	358975	15.000	574633—574637	2.500	861606—861650	2.500		
102101—102106	2.500	358976—358980	2.500	574638	2.500	861651—861621	2.500		
105951—105998	2.500	359301—359315	2.500	574659—574700	2.500	864122	10.000		
105999	50.000	359316	50.000	612251—612254	2.500	864123—864150	2.500		
105999—106000	2.500	359315—359350	2.500	612255	15.000	870551—870657	2.500		
154301—154319	2.500	417451—417496	2.500	612556—612620	2.500	870598	100.000		
154320	50.000	417497	50.000	662851—662870	2.500	870599—870608	2.500		
154321—154334	2.500	417498—417500	2.500	662871	10.000	903551—903592	2.500		
154335—154391	2.500	429051—429059	2.500	662872—662900	2.500	903593—903600	2.500		
150085	10.000	429060	10.000	671901—671920	2.500	903594—903600	2.500		
150096—157000	2.500	429061—429100	2.500	671905	10.000	910201—910239	2.500		
173851—173872	2.500	445351—445390	2.500	671906—671950	2.500	910240	50.000		
173873	50.000	445394	100.000	672601—672605	2.500	910241—910250	2.500		
173874—173900	2.500	445395—445400	2.500	672609	50.000				
206851—206893	2.500	472751—472772	2.500	672610—672620	2.500				
206894	15.000	472773	15.000	674601—674612	2.500				

